Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII) ŚRODA 10 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr. 9

W trosce o zdrowie mas pracujących

Obniżka cen leków

— przejęcie aptek na własność państwa

88 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP). — Wznawiając w dn. 8 bm. po południu 88 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP, wicemarszałek Barcikowski zaproponował uzupełnienie porządku dziennego czterema następującymi punktami:

1) pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przejęciu aptek na własność państwa.

2) pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o aptekach;

3) pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zniesieniu izb aptekarskich;

4) pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych.

Izba uchwaliła jednomyślnie uzupełnienie porządku dziennego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, dr. Sztachelski, referując projekty 4 nowozgłoszonych ustaw stwierdził, że **zadaniem ich jest stworzenie podstaw dla uporządkowania zaopatrzenia mas pracujących w leki i materiały sanitarne oraz włączenie tej dziedziny służby zdrowia do socjalistycznej gospodarki naszego ludowego państwa. Umożliwi to dalszy postęp opieki zdrowotnej nad szerokimi rzeszami ludzi pracy.**

Dotychczas **apteka była instytucją handlową**, obliczoną na zysk — powiedział dr. Sztachelski — powinna zaś ona być instytucją służby zdrowia dla ludzi pracy. Apteki prywatne uchylają się od obrotu lekami tanimi, przynoszącymi małe zyski. **Dowodem nie dostosowania aptek prywatnych do rozwiązywania zadania zaopatrzenia najszerszych mas w leki jest fakt, że apteki społeczne, które stanowią 20 proc. ogółu aptek w Polsce, rozprowadzają 50 proc. wszystkich leków.**

Mówca stwierdza następnie, że **państwo ludowe ceni i otacza opieką specjalistów, którzy pracują lojalnie. Dlatego też ustawa przewiduje, że dotychczasowi właściciele pozostaną w aptekach, jako ich kierownicy, co pozwoli na wykorzystanie umiejętności naszych licznych i dobrze przygotowanych fachowców, zgodnie z interesami mas pracujących. Projekt ustawy przyznaje byłym właścicielom aptek i ich rodzinom szerokie uprawnienia do ubezpieczeń społecznych i emerytury.**

Mówca przypomina następnie, że od stycznia br. obowiązuje **nowy cennik leków**, przy czym **największa obniżka w wysokości od 15 do 20 proc. dotyczy najczęściej używanych leków podstawowych.** Ceny specyfików obniżone zostały o trzy proc., a tylko niecałe 7 procent ogólnego asortymentu leków uległo nieznacznej podwyżce i to jedynie ze względu na dotychczas nie słusznie skalkulowane ceny. **Projekty proponowanych ustaw przyjęte zostały przez Izbę gorącymi oklaskami.**

Po dyskusji ustawa została uchwalona jednomyślnie.

Nowe ustawy

Referentem sprawozdania **komisji komunikacji i łączności** o rządowym projekcie ustawy, o transporcie drogowym był poseł Gumiński (PZPR).

Projekt ustawy rozróżnia transport zarobkowy i niezarobkowy. Transport zarobkowy jest w zasadzie transportem publicznym, wykonywanym przez przedsiębiorstwa państwowe. Dopuszcza się również wydawanie koncesji — przede wszystkim spółdzielniom, w tych wypadkach, gdy przedsiębiorstwa państwowe nie są w stanie zaspokoić miejscowych potrzeb przewozowych.

Projekt ustawy przewiduje, że właściciele pojazdów mechanicznych mogą być powoływani do odpłatnego świadczenia usług transportowych dla celów ogólno—gospodarczych.

Ustawa przyjęta została jednomyślnie, bez dyskusji.

Sprawozdanie komisji kultury i sztuki o rządowym **projekcie ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów szkolenia artystycznego** złożył poseł Wycech (ZSL). Referowana ustawa jest przejawem **troski państwa o rozwój szkół artystycznych.** Reguluje ona **prawa i obowiązki nauczycieli, rozciągając przepisy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół podlegających Min. Oświaty, Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego oraz Min. Rolnictwa — na szkoły i zakłady szkolenia artystycznego.**

W głosowaniu Izba uchwaliła jednomyślnie ustawę w drugim, a następnie w trzecim czytaniu.

W imieniu **komisji planu gospodarczego i budżetu oraz oświatowej,** pos. Turski (PZPR) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie **ustawy o tworzeniu instytutów naukowo—badawczych dla potrzeb gospodarki narodowej.**

Tworzenie instytutów naukowo-badawczych regulowane było dotychczas różnymi aktami ustawodawczymi. Obecna ustawa przynosi ujednolicenie zasad i uproszczenie procedury w tej dziedzinie, co ma tym większą wagę, że potrzeba tworzenia instytutów może się pojawić w każdej dziedzinie gospodarki narodowej.

Zamiast istniejących dotychczas w ramach głównych instytutów naukowo—badawczych tzw. instytutów specjalnych **powstaną właściwe instytuty naukowo—badawcze, lub też zakłady doświadczalne.**

Po dyskusji, ustawę przyjęto jednomyślnie.

Pos. Kępczyński (PZPR) złożył sprawozdanie **komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o należnościach ławników** za udział w posiedzeniach sądowych oraz karach porządkowych na ławników.

Izba w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie ustawę uchwaliła.

Na tym porządek dzienny 88 posiedzenia, Sejmu został wyczerpany.

O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP nastąpi osobne zawiadomienie.

Młodzieżowa brygada Pudełki z kopalni im. Stalina, która jako jedna z pierwszych podjęła wezwanie tow. Kawczyka o przyspieszenie cykliczności robót wydobywczych w górnictwie węglowym. (Foto-AR)

35 tom zbioru dzieł Lenina

ukazał się na półkach księgarskich

MOSKWA (PAP). — Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się 35 tom zbioru dzieł Lenina przygotowany do druku przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b).

35 tom, który jest zarazem ostatnim tomem 4 wydania zbioru dzieł Lenina, zawiera listy, depesze i notatki Lenina z okresu od lutego 1912 r. do grudnia 1922 roku.

Armia Ludowa wyzwoliła Osan

LONDYN (PAP) — Agencje zachodnie donoszą, że **oddziały koreańskiej armii ludowej oraz ochotnicy chińscy kontynuują na całym froncie natarcie. Według ostatnich informacji oddziały koreańskiej armii ludowej wyzwoliły miasto Osan, położone w odległości 50 km na południe od Seulu.**

Na wezwanie ZMP-owca Kawczyka

Górnicy stają do walki

o realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego

KATOWICE (PAP). — We wszystkich kopalniach śląskich odbywają się zebrania załóg. Na zebraniach tych górnicy w odpowiedzi na apel rębacza ZMP-owca Kawczyka, po przeanalizowaniu możliwości dalszego zwiększenia wydobycia, przystępują do walki o podniesienie cykliczności robót wydobywczych i wzmożenia wydajności pracy.

Na zebraniu załogi **kopalni „PAWEŁ"** zobowiązania wzmożenia wydajności pracy złożyło 45 rębaczy ścianowych, 136 filarowych i 100 chodnikowych. Realizacja ich zobowiązań pozwoli na wydobycie w styczniu br. 11.900 ton węgla ponad plan.

W imieniu załóg ścianowych oddziałów I, VIII i XII kop. **„WUJEK"** zobowiązania zwiększenia ilości wykonywanych cyklów o 2 miesięcznie złożyli sztygarzy: Adolf Zwyrtek, Paweł Wojeczek i Wilhelm Rzezok.

W kopalni „Wujek" w odpowiedzi na apel Alfreda Kawczyka zobowiązania produkcyjne podjęło 429 górników, którzy wydobędą w styczniu br. dodatkowo 7.520 ton węgla.

Do podniesienia cykliczności robót wydobywczych i wzmożenia wydajności pracy zobowiązały się również załogi kopalń: **„MYSŁOWICE", „PREZYDENT", „BOLESŁAW ŚMIAŁY", „CHORZÓW"** i **„MIKUŁCZYCE".**

KATOWICE (PAP). — **Uchwały Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie rozwoju współzawodnictwa w przemyśle węglowym stały się bojowym orężem załóg górniczych w walce o przedterminową realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego.**

W kopalniach, zjednoczeniach i oddziałach górnicy dyskutują nad wytycznymi CRZZ, analizują dotychczasowe wyniki pracy oraz wskazują na niewykorzystane jeszcze rezerwy produkcyjne.

Na odbytej ostatnio naradzie przodowników pracy i dozoru **kopalń Chorzowskich Zakładów Przemysłu Węglowego,** w której udział wzięli również wiceminister inż. Szczepański oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZZG — Czerwiński, górnicy kopalń chorzowskich podjęli zobowiązania produkcyjne, zmierzające do wcześniejszego wykonania planu wydobycia węgla na rok 1951.

Pierwsza do realizacji uchwały CRZZ przystąpiła załoga kopalni „SIEMIANOWICE". Wezwała ona górników kopalni „WIECZOREK" z Katowickich Zakładów Przemysłu Węglowego do międzyzakładowego współzawodnictwa o tytuł przodującej kopalni.

Z kolei górnicy kopalni „MICHAŁ" wezwali załogę kopalni „POLSKA" do współzawodnictwa w I kwartale o wykonanie planu wydobycia węgla.

Masowe demonstracje i protesty

przeciwko pobytowi „europejskiego Mac Arthura" w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Ludność stolicy Francji nadal manifestuje swój wrogi stosunek do „europejskiego Mac Arthura" — gen. Eisenhowera, który przybył z Ameryki jako świeżo kreowany dowódca t. zw. „sił atlantyckich".

Silne oddziały policji i żandarmerii strzegą hotelu „Raphael" — „prywatnej rezydencji" Eisenhowera w Paryżu oraz hotelu „Astoria" — tymczasowej siedziby jego sztabu.

Pragnąc zaprotestować przeciwko pobytowi Eisenhowera i przeciwko zbrojeniom w Niemczech Zachodnich zastrajkowali na pewien czas robotnicy kilku oddziałów zakładów „Renault", personel Ministerstwa b. Kombatantów, robotnicy zakładów metalurgicznych „Coeur" w Gennevilliers, dokerzy w Calais i pracownicy tamtejszych zakładów budowlanych.

Załogi różnych fabryk, pracownicy samorządowi z St. Denis, Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej z Seine-et-Oise, Republikański Związek b. Kombatantów i inne organizacje zainicjowały zebranie, **na którym omówiona będzie sprawą proklamowania STRAJKU protestacyjnego w całym okręgu paryskim. Matki kilku dzielnic Paryża zapowiedziały, że w dniu tego strajku nie wyślą do szkoły swych dzieci.**

Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej i katolicka młodzież robotnicza ogłosiły w fabryce „Citroena" wspólny apel, który głosi m. in.: **„Nie pozwolimy, by generał amerykański zainstalował się w otoczeniu generałów hitlerowskich w naszej stolicy w celu przygotowania potwornej zbrodni przeciw ludzkości. Precz z wojną! Precz z uzbrojeniem Niemiec! Eisenhower do Ameryki!**

Krajowa Rada Bojowników o Wolność i Pokój ogłosiła protest przeciwko przybyciu do Francji Eisenhowera. W proteście tym czytamy m. in.:

„Jest rzeczą niedopuszczalną, by w okresie pokoju obcy generał obejmował dowództwo narodowych sił zbrojnych. Eisenhower otrzymał zadanie odbudowy armii niemieckiej i przewodniczenia „sztabowi atlantyckiemu" z udziałem dawnych naszych katów-generałów hitlerowskich... Popieramy wszelkie protestacyjne demonstracje, wyrażające oburzenie narodu francuskiego na zainstalowanie się w naszej stolicy człowieka, nazwanego przez prezydenta USA „europejskim Mac Arthurem". Nie chcemy widzieć w Europie nowej Korei, nie chcemy, by Paryż doznał losu Seulu. 'Pragniemy pokoju!".

Dziennik „Humanite" podkreśla, że manifestacje wrogości wobec Eisenhowera zmusiły czynniki oficjalne do odwołania programu uroczystości wojskowych, związanych z jego przybyciem.

Wspaniałe sukcesy gospodarki radzieckiej

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planów

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka w dalszym ciągu publikuje meldunki, nadesłane na imię przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — STALINA, o przedterminowym wykonaniu planów rocznych przez różne gałęzie gospodarki narodowej ZSRR.

Między innymi prasa opublikowała meldunki ministra uprawy bawełny ZSRR — U. Jusupowa i ministra przemysłu materiałów budowlanych ZSRR — Judina.

W roku 1950 kołchozy i sowchozy ZSRR przekroczyły plan zbiorów bawełny przewidziany na rok 1950 o 650 tys. ton.

Przekroczenie planu 5-letniego w zakresie produkcji bawełny osiągnięto dzięki bogatemu zaopatrzeniu rolnictwa radzieckiego w sprzęt techniczny, dzięki usprawnieniu eksploatacji traktorów i innych maszyn rolniczych oraz szerokiemu zastosowaniu nawozów mineralnych i przodujących metod uprawy bawełny.

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych wykonały z nadwyżką zadania przewidziane Planem 5-letnim na rok 1950 w zakresie produkcji CEMENTU, cegieł, łupków, dachówek, rur azbestowo—cementowych, kaloryferów, rur żelaznych, kanalizacyjnych i kotłów.

Robotnicy i młodzież Włoch

protestują przeciw wizycie Eisenhowera

RZYM (PAP). — Według doniesień z Paryża, generał Eisenhower przybędzie w dniu 18 stycznia do Rzymu, celem odbycia rozmów z rządem włoskim. Wiadomość ta wywołała wzburzenie i liczne protesty wśród robotników i młodzieży wielu prowincji Włoch.

Jak donosi „Unita", w kraju miały miejsce krótkotrwałe strajki protestacyjne z udziałem młodzieży. W **Brescii** 2 tysiące robotników jednej fabryki przerwało pracę i urządziło wiec protestacyjny w centrum miasta. Żywiołowe strajki odbyły się również w okolicach **Neapolu.**

W licznych zakładach w całych Włoszech robotnicy uchwalają rezolucje w obronie pokoju, protestują przeciwko przyjazdowi Eisenhowera i potępiają wyścig zbrojeń.

Tow. Mieczysław Hoffman

kierownikiem Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Bolesław Bierut z dniem 3 stycznia 1951 roku powierzył tow. Mieczysławowi Hoffmanowi, dotychczasowemu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego, kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Prasa radziecka

o inicjatywie górnika Alfreda Kawczyka

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" w korespondencji Agencji TASS z Warszawy podaje, że inicjatywa górnika, nowatora — Alfreda Kawczyka, została podchwycona przez załogi licznych kopalń śląskich Dziennik podkreśla, że **do 5 stycznia załogi 40 kopalń zaczęły stosować w pracy cykliczne harmonogramy.**

„Prawda" wskazuje, iż wśród górników polskich rozwija się również współzawodnictwo o podniesienie jakości wydobywanego węgla, zainicjowane przez załogę kopalni „Victoria".

Konto wpłat na rzecz dzieci koreańskich

Wpłaty na dary dla dzieci koreańskich można dokonywać na konto PKO Nr I-18555-113.

Postępowe koła Kanady walczą o pokój

NOWY JORK (PAP). — W Toronto odbył się zjazd Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego w Kanadzie. W obradach wzięło udział 32 przedstawicieli regionalnych oddziałów stowarzyszenia oraz istniejących przy stowarzyszeniu klubów młodzieżowych.

Zjazd wysłał depeszę na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta z życzeniami dla narodu polskiego w jego pracy i w walce o zachowanie pokoju.

Na zjeździe przemawiali m. in. prezes Kanadyjskiego Kongresu Pokoju Jay Endicott oraz sekretarz Kanadyjskiego Kongresu Słowian Boyd.

Uczestnicy zjazdu zażądali m. in., aby rząd kanadyjski zwrócił Polsce bezprawnie zatrzymane skarby wawelskie.

OTTAWA (PAP). — Komitet Wykonawczy Kanadyjskiej Robotniczej Partii Postępowej opublikował oświadczenie, w którym domaga się, by rząd kanadyjski, czyniąc pierwszy krok w kierunku wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, **odwołał oddziały kanadyjskie, biorące udział w wojnie interwencyjnej w Korei.** Oświadczenie domaga się również pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Nowy atak na prawa robotnicze

i wzrost szału zbrojeniowego

zapowiada Truman w Kongresie USA

WASZYNGTON (PAP). — Na posiedzeniu Kongresu wygłosił prezydent Truman przemówienie, w którym przedstawił program rządu amerykańskiego. Przemówienie to stanowić miało równocześnie odpowiedź na krytykę Hoovera i Tafta, którzy — jak wiadomo — **ostro zaatakowali politykę Trumana, określając ją jako katastrofalną dla Stanów Zjednoczonych. Truman jednak — wbrew oczekiwaniom — nie odpowiedział na szereg zarzutów, postawionych przez Hoovera i Tafta.**

Prezydent Truman podkreślił, że rząd amerykański **będzie nadal kontynuował swą dotychczasową politykę, tj. politykę agresji.** W związku z tym prezydent USA ogłosił obszerny program zbrojeń zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i dla krajów Europy zachodniej, zależnych od USA. Mówca oznajmił, że wzmożenie zbrojeń pociągnie za sobą znaczne zwiększenie podatków i w rezultacie — **obniżenie stopy życiowej ludności.**

Z uwagi na to, że **w Stanach Zjednoczonych narasta inflacja** i wartość realna płac obniża się — Truman zapowiedział m. in. „poprawienie" ustawodawstwa pracy. Mówca dał do zrozumienia, że **ustawodawstwo pracy ulegnie dalszej faszyzacji, stwierdzając, że między robotnikami a pracodawcami muszą istnieć „mocne więzy". Takimi słowami Truman określa politykę dalszego ograniczania prawa strajku, swobody zrzeszania się robotników i politykę zamrażania płac.**

Mówiąc o możliwości rokowań ze Związkiem Radzieckim, Truman równocześnie obrzucił Związek Radziecki stekiem wulgarnych oszczerstw.

Drożyzna w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). — Rząd szwedzki zatwierdził podwyżkę cen mięsa, masła, margaryny, sera, mleka i szeregu innych artykułów. Oczekuje się, że w 1951 roku ceny produktów rolnych wzrosną jeszcze bardziej. W szczególności ulegną zwyżce ceny pszenicy.

Za kilka dni rozpoczynamy druk

cyklu ciekawych reportaży

z życia Niemiec Demokratycznych

pióra J. KOROLKOWA

Parlament indonezyjski wypowiada się
za zerwaniem sojuszu z Holandią

HAGA (PAP). — Według doniesień holenderskiej agencji prasowej, w indonezyjskim parlamencie toczyły się ostatnio burzliwe debaty w związku z zerwaniem rokowań między Holandią a Indonezją w Hadze na temat statutu zachodniej części Nowej Gwinei.

Wobec odmowy rządu holenderskiego przekazania Indonezji terytoriów zachodniej części Nowej Gwinei, większość deputowanych w parlamencie indonezyjskim wypowiedziała się za zerwaniem holendersko-indonezyjskiego sojuszu i porozumienia, zawartego między obydwoma krajami w końcu 1949 r. Większością głosów powzięto uchwałę, że jeśli w przeciągu dwóch miesięcy rząd holenderski nie przekaże Indonezji zachodniej części Nowej Gwinei — parlament indonezyjski rozpatrzy wniosek o zerwaniu holendersko-indonezyjskiego sojuszu.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Według doniesienia dziennika „New York Times", rząd USA wtrącił się do konfliktu holendersko-indonezyjskiego w sprawie terytoriów na Nowej Gwinei. Stany Zjednoczone skierowały w tej sprawie do rządu holenderskiego i indonezyjskiego specjalne noty.

Rząd argentyński
więzi bezprawnie 14 obywateli radzieckich

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS władze argentyńskie przetrzymują bezprawnie w więzieniu 14 obywateli radzieckich, nie przedstawiając im żadnego aktu oskarżenia.

Sztab obozu pokoju
rozpoczyna obrady

Dnia 10 stycznia rozpocznie obrady Biuro Światowej Rady Pokoju, powołanej przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. Obrady Biura zbiegają się z wielkimi sukcesami obozu pokoju, dalszym wzrostem sił i aktywności obrońców pokoju, którzy w obliczu awanturniczości podżegaczy wojennych wydatnie wzmogli wysiłki, mające na celu pokrzyżowanie zbrodniczych planów.

Po oficjalnym proklamowaniu remilitaryzacji Trizonii, imperialiści anglo - amerykańscy prowadzą na terenie Niemiec Zachodnich gorączkowe zabiegi w celu najszybszego uzbrojenia byłych podkomendnych Hitlera.

Używając różnych metod presji, dyktatu, pogróżek przynaglają satelickie rządy Europy Zachodniej do bezwarunkowego godzenia się z polityką odradzania Wehrmachtu neohitlerowskiego. Więcej. Kraje Europy Zachodniej otrzymały już swego amerykańskiego gauleitera — gen. Eisenhowera, który ma za zadanie, wzorując się na swym dalekowschodnim koledze Mac Arthurze, czuwać nad realizacją przygotowań wojennych w Europie Zachodniej, organizować hordy atlantyckie, z których powstaniem imperialiści amerykańscy wiążą nadzieje na rozpętanie wojny światowej.

W tym samym czasie amerykańscy samuraje na Dalekim Wschodzie ponoszą poważne klęski. Lud koreański, wspomagany przez ochotników chińskich zadaje napastnikom macarthurowskim potężne ciosy. Tym samym plany rozszerzenia agresji, rozpętania wojny przeciwko Chinom Ludowym zostają w bardzo poważnym stopniu pokrzyżowane.

Ale nie tylko na Dalekim Wschodzie amerykańscy podpalacze miast i wsi koreańskich przekonują się, że od planów do możliwości ich realizacji wiedzie droga, na której jako zapora stoją narody, zdecydowane dołożyć wszelkich wysiłków dla zabezpieczenia pokoju. Naczelnym zadaniem Światowej Rady Pokoju jest organizowanie, koordynowanie tych wysiłków, wypracowywanie możliwie najskuteczniejszych form akcji dla sparaliżowania wojennej działalności imperialistów.

Światowa Rada Pokoju jest reprezentatywnym organem, obejmującym przedstawicieli wszystkich narodów świata, a wśród nich przedstawicieli tych narodów, które w wyniku knowań imperialistów amerykańskich i ich posłusznych wasali dotychczas nie mają przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Najbardziej jaskrawym przykładem jest tu 475-milionowy naród chiński, którego przedstawicieli imperialiści amerykańscy nie dopuszczają do ONZ.

Światowa Rada Pokoju skupia ludzi, których autorytet jest wszechświatowy, ludzi, którzy, różniąc się przekonaniami politycznymi, wierzeniami religijnymi, są zgodni co do jednego — **pokój musi być zachowany, ludzkość posiada w sobie dość siły, by uniemożliwić garstce bandytów rozpalenie płomieni wojny światowej.**

Światowa Rada Pokoju, przemawiając w imieniu setek milionów ludzi i działając w imieniu światowego ruchu obrońców pokoju, otrzymała zadanie **realizowania uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

Rola Światowej Rady Pokoju jest olbrzymia. Jest to siła kierownicza, organizacyjna walki w obronie pokoju. W uchwalonym przez Kongres Orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych czytamy — „Rada podejmuje szczytne zadanie zapewnienia trwałego i nieprzerwanego pokoju, odpowiadającego interesom wszystkich narodów.

Przyniesie ona ludzkości pewność, że wbrew istniejącym trudnościom, których pomniejszać nie należy, wypełni ona całkowicie swe posłannictwo".

Światowa Rada Pokoju jest sztabem miłującej pokój ludzkości, sztabem, który operuje nie cyframi zabitych ludzi i zniszczonych miast, lecz cyframi ludzi wyrwanych śmierci, cyframi domów, których budowę zapewnić może tylko twórcza, pokojowa współpraca narodów.

tr.

U naszych przyjaciół

WYSTAWA „URODZAJ SZTUKI 1950" W PRADZE

W tych dniach w „Domu Sztuki" w Pradze otwarta została wystawa artystyczna, pn. **„Urodzaj sztuki 1950"**, obrazująca dorobek czechosłowackich artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików z ostatniego okresu. Czechosłowaccy artyści, zorganizowani w Związku Czechosłowackich Artystów Plastyków, na swojej ogólnopaństwowej konferencji jednomyślnie postanowili tworzyć takie dzieła, które będą skutecznym narzędziem w walce o pokój światowy i przyczynkiem do budowania socjalizmu w Czechosłowacji. Otwarta właśnie wystawa jest przeglądem wykonanej pracy w okresie od wspomnianej konferencji.

NOWE SZKOŁY W ALBANII

Podczas 6 lat ludowego ustroju w Albanii zbudowano tam 1128 budynków szkolnych, czyli w ilości prawie 2 razy większej, niż ilość szkół istniejących przed wyzwoleniem.

Dzięki budowie nowych szkolnych budynków ulepszono jednocześnie sanitarne warunki dla uczelni.

Wraz z podnoszeniem ilości i jakości produkcji
rośnie dobrobyt ludzi pracy
Wywiad z przewodniczącym CRZZ — tow. W. Kłosiewiczem

WARSZAWA (PAP). — „Masy pracujące, milionowe rzesze związkowców rozumieją, że sprawa przyspieszenia dalszych obniżek cen, a tym samym — szybszego podniesienia stopy życiowej — leży w rękach samych ludzi pracy" — powiedział przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. pos. Wiktor Kłosiewicz w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PAP. Ludzie pracy ze szczególnym uznaniem podkreślają przy tym, że uchwały Rady Ministrów potwierdziły zapowiedzianą z okazji reformy walutowej stabilizację pieniądza i realizację polityki stopniowej obniżki cen.

Zakres obniżki cen niektórych artykułów powszechnego użytku — jest rezultatem osiągniętej obniżki kosztów własnych produkcji i obrotu. Otwarta jest zarazem perspektywa dalszego obniżania cen i to jest kierunek polityki gospodarczej naszego rządu. I to jest zarazem kierunek polityki gospodarczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czołowego oddziału mas pracujących Polski.

To pod kierunkiem PZPR-u klasa robotnicza wygrywa jedną bitwę gospodarczą po drugiej.

Zwycięstwem zakończyła się bitwa o handel i wielka akcja antyspekulacyjna. Zwycięstwo przyniosła akcja „H", dzięki której możliwa jest obecnie obniżka cen mięsa, tłuszczów i wędlin. Zwycięskie rezultaty produkcyjne przynosi podnoszenie wydajności pracy w przemyśle i budownictwie. Wreszcie — realizacja systemu oszczędzania i powszechna walka o obniżkę kosztów własnych produkcji jest tym czynnikiem, który bezpośrednio wpłynął na obniżkę cen.

Z postawy klasy robotniczej jasno wynika zrozumienie podstawowej zasady, **że dalsze konsekwentne kroczenie po wytkniętej drodze podnoszenia dobrobytu — zależy od nieustannego podnoszenia ilości i jakości produkcji, od systematycznej walki o potanienie kosztów i o codzienną oszczędność w gospodarowaniu materiałami, narzędziami, maszynami itp.**

Zrozumienie tej podstawowej idei znalazło wyraz nie tylko w zobowiązaniach produkcyjnych, ale i w trwającym od dłuższego czasu przechodzeniu na nowe normy.

Obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych i inwenstycyjnych - stwierdza tow. Kłosiewicz — chociaż nie daje pracującym korzyści bezpośrednich, jest jednak bazą dla zniżki cen artykułów powszechnego użytku.

Możliwość przeprowadzenia przyszłych obniżek cen artykułów powszechnego użytku uzależniona będzie od dalszej obniżki kosztów produkcji, a więc i od obniżki cen artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych, oczywiście w połączeniu z dalszym wzrostem wydajności pracy, likwidacją przerostów administracyjnych i innymi środkami obniżania osobowych kosztów produkcji.

Wiemy, że każda maszyna stopniowo zużywa się. Im więc tańsza jest ta maszyna, w tym mniejszym stopniu koszt jej zużycia obciąża koszty własne produkowanego towaru. Jeżeli do tego dodać obniżkę kosztów, płynącą z dalszego wzrostu wydajności pracy, to w sumie, **dzięki obecnej obniżce cen np. maszyn, w przyszłości możliwe będzie tańsze produkowanie towarów.**

I wreszcie — obniżka cen artykułów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych oznacza zniżenie nakładów inwestycyjnych w całej naszej gospodarce, przy zachowaniu niezmienionego programu inwestycyjnego.

Oznacza to dalsze podniesienie naszego potencjału gospodarczego i umocnienie naszej waluty.

Polityka gospodarcza naszej Partii i Rządu przyczyniła się do jeszcze bardziej powszechnego zrozumienia, jak silny, decydujący wpływ na podnoszenie dobrobytu mają coraz to nowe i bogatsze formy współzawodnictwa pracy, którego rozwój gwarantuje wzrost wydajności pracy, podnoszenie i potanienie produkcji.

Centralna Rada Związków Zawodowych i wszystkie ogniwa związkowe nastawiają się obecnie na podnoszenie na wyższy poziom i organizacyjne usprawnianie współzawodnictwa pracy, czemu poświęcone było ostatnie, VI plenum CRZZ. Celowi temu służyć będzie m. in. nowy dziennik „GŁOS PRACY", organ CRZZ.

Dużą wagę przywiązujemy do wyników, jakie przyniesie wprowadzenie umów zakładowych, początkowo w niektórych większych zakładach ciężkiego przemysłu. Obok zobowiązań załogi do określonego zwiększenia wydajności i wykonania planu, administracja zakładów zobowiązywać się będzie w umowach do przeprowadzenia określonych usprawnień techniczno-organizacyjnych, bytowych itp.

Cała nasza praca — powiedział w zakończeniu przewodniczący CRZZ, pos. Kłosiewicz — **musi być obecnie tak postawiona, by związki zawodowe w całej pełni odgrywały rolę najważniejszej, obok Partii — siły napędowej, przyspieszającej systematyczne pogłębianie walki o obniżkę kosztów własnych, o wzrost wydajności pracy, o wzrost dobrobytu i podnoszenie stopy życiowej mas pracujących przez cały okres Planu 6-letniego.**

Na marginesie

Nie zbliżać się
do skrzynki pocztowej

Gdy ktoś mówi obecnie o wrzodach, przypomina mi się zaraz pewien list. Tekst tego listu opublikowany był w ubiegłym miesiącu w całej prasie. Napisał go prezydent Truman do krytyka muzycznego „Washington Post" — Hume'a, który w jednej ze swoich recenzji powątpiewał o zdolnościach śpiewaczych córki prezydenta. W liście tym Truman grozi odważnemu recenzentowi, że po spotkaniu z nim „będzie on musiał sprawić sobie nowy nos", „niżej suspensorium" i „zamówić miejsce w szpitalu na dłuższą kurację". Mowa tam jeszcze o ośmiu wrzodach, które Hume już ma i nowych czterech, które będzie miał — a „wszystkie będą się jątrzyć".

Nie chodzi w tym wypadku o sam list, ani o wrzody „świadczące o szczególnej uczoności" — jak pisze z ironią postępowy „New York Daily Worker", ale chodzi o autora listu, który, niestety, nie tylko bawi się pisaniem mniej lub bardziej gangsterskich w tonie listów, ale również potrząsa nad światem bombą atomową. List ten, zdaniem „Washington Times and Herald" „spełnił najważniejsze zadanie, jakim było zwrócenie uwagi narodowi amerykańskiemu, że stan umysłowy i emocjonalny prezydenta znajdują się pod znakiem zapytania".

Prasa amerykańska potwierdza istnienie wielu takich pisemnych dowodów „emocjonalnych" wybuchów Trumana. Ostatni dowód był jednak szczególnie drastyczny. Senator Watkins powiedział po ostatnim zajściu, że „należało się tego spodziewać. Jest to zgodne z wypowiedziami, złożonymi przez prezydenta w momencie, kiedy jego opiekunowie nie czuwali nad nim".

Według recepty „New York Daily News", należy „usunąć wszystkie pióra i ołówki z biurek prezydenta w Białym Domu. We wszystkich kątach Białego Domu należy rozlokować wywiadowców (Secret Servicemen) i wydać im polecenie, aby Truman dostawał na raz tylko jedną kartkę papieru, a list, jaki napisze, podlegał przed wysłaniem cenzurze. Trzeba też pozamykać wszystkie pieczęcie w Białym Domu i nakazać osobom towarzyszącym Trumanowi w jego porannych spacerach, aby nie pozwoliły mu nigdy zatrzymać się przed skrzynką pocztową".

Opieka ta żywo przypominałaby opiekę, z jakiej korzystają kuracjusze pewnych zakładów. Kto to są ci kuracjusze, świadczy podsłuchana kiedyś na porannym spacerze rozmowa dwóch pacjentów: Jeden z nich uporczywie twierdził, że jest Napoleonem. Drugi zwrócił mu uwagę, że to niemożliwe, ponieważ to on wygrał bitwę pod Austerlitz...

Niecodzienna sprawa listu prezydenta USA, Trumana, do krytyka muzycznego Hume'a, nie przestaje zajmować amerykańskiej opinii publicznej, która widziała już u siebie niejedno. Żyjemy przecież w tak dziwnych czasach, kiedy np. b. minister obrony Stanów Zjednoczonych wyskakuje przez okno ze szpitala wariatów. Prezydentowi tego kraju proponuje prasa przydzielenie opiekunów, którzy przeszkodziliby mu w zbliżaniu się do skrzynki pocztowej.

B. D.

Ustawa o upaństwowieniu aptek
wprowadzona w życie na terenie Łodzi
Recepty Ubezpieczalni są wszędzie przyjmowane

Wczoraj, zgodnie z uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 8 bm. o przejęciu aptek na własność Państwa, już we wczesnych godzinach przedpołudniowych **zostały upaństwowione w naszym mieście wszystkie prywatne apteki.**

Specjalne komisje społeczne, składające się z trzech osób każda, zaopatrzone w upoważnienia Prezydium Rady Narodowej, odwiedzały apteki, zapoznając dawnych właścicieli z brzmieniem ustawy, dokonując formalnego aktu upaństwowienia.

„Centrosan" — placówka rozprowadzająca artykuły apteczne — natychmiast zajął się uzupełnieniem brakujących w tych aptekach leków, zaopatrując je we wszystkie niezbędne preparaty, o co dotychczas nie troszczyli się w odpowiednim stopniu prywatni właściciele.

Komisje Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej wyruszyły w teren, przeprowadzając inspekcję uspołecznionych aptek, informując natychmiast Wydział o dostrzeżonych niedociągnięciach.

Olbrzymi aparat, uruchomiony przez Radę Narodową, w pełni **zdał egzamin**, czego dowodem był m. in. fakt normalnego funkcjonowania aptek przez cały dzień, bez żadnych przerw, bez narażania klientów na stratę czasu przy nabywaniu niezbędnych leków.

Doniosły w życiu naszego Państwa i miasta fakt upaństwowienia aptek, tych ważnych z punktu widzenia społecznego placówek, umożliwi dalsze usprawnienie opieki nad zdrowiem szerokich rzesz ludzi pracy. Ułatwi bowiem zrealizowanie klasowej polityki w tej dziedzinie poprzez zbliżenie aptek do dzielnic robotniczych, przez oparcie ich gospodarki o zasady racjonalnego planowania, podniesie na wyższy szczebel zaopatrywanie ludności w leki i materiały sanitarne.

Natychmiast po upaństwowieniu wszystkie apteki łódzkie rozpoczęły wydawanie leków na recepty Zakładu Lecznictwa Pracowniczego (Ubezpieczalni), co przyjęte zostało przez szerokie rzesze ubezpieczonych z pełnym zadowoleniem.

Dotychczasowi właściciele aptek zostali mianowani ich kierownikami, co pozwoli wykorzystać ich kwalifikacje fachowe — zgodnie z interesami świata pracy.

Pracownicy aptek przyjęli z zadowoleniem fakt upaństwowienia swych placówek pracy.

HITLEROWSCY GENERAŁOWIE PRZY ROBOCIE

Obecnie, z perspektywy czasu, jaki upłynął od chwili ogłoszenia komunikatu o wynikach brukselskiej konferencji rady paktu atlantyckiego, sens tego komunikatu całkowicie się wykrystalizował: mgliste sformułowania komunikatu ukrywały konkretną umowę, w myśl której **militaryści niemieccy otrzymali wolne ręce przy remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.**

Adenauer sam wyjaśnił, co rozumie przez „wolne ręce": zażądał **„całkowitego równouprawnienia" Niemiec Zachodnich w sprawach wojskowych, zniesienia wszelkich ograniczeń w rozwoju przemysłu wojennego, rehabilitacji „honoru" faszystowskiej soldateski.**

Adenauerowi wtóruje dzielnie Schumacher. W udzielonym korespondentowi gazety „General-Anzeiger" wywiadzie zażądał on „przywrócenia równych praw pod względem wojskowym", co według jego własnych słów ma być „decydującym warunkiem udziału Niemiec w obronie", tj. udziału w realizacji agresywnych amerykańskich planów w Europie.

W brukselskiej zmowie krajów zachodnich nie chodzi, rzecz jasna, o rzeczywiste równouprawnienie polityczne „rządu" z Bonn, a jedynie o udzielenie mu „carte blanche", jeśli chodzi o odrodzenie agresji niemieckiej, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i wojskowej.

Reakcyjny rząd zachodnio-niemiecki podjął już kroki na drodze zwiększenia produkcji wojennej, stworzenia zapasów surowców i żywności oraz reglamentacji spożycia. Jak doniósł niedawno „Manchester Guardian", doradcy gospodarczy Adenauera opracowali plan zwiększenia produkcji stali w Niemczech Zachodnich do 14,1 miliona ton rocznie.

W Niemczech Zachodnich **zniesiono już faktycznie wszystkie ograniczenia produkcji wojennej.** Anulowano nawet zakaz wznowienia produkcji przez przedsiębiorstwa wojenne pierwszej kategorii, a więc przedsiębiorstwa o charakterze ściśle wojskowym. Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała listę odbudowanych już fabryk wojskowych w Niemczech Zachodnich. Figuruje na niej 51 zakładów. Oczywiście jest to jedynie część wszystkich uruchomionych przedsiębiorstw wojennych. Z wiedzą i aprobatą wysokich komisarzy, niemieccy „specjaliści" przystąpili do odbudowy koncernu Kruppa. Komisja do Spraw Polityki Ekonomicznej przy „parlamencie" w Bonn postanowiła wyasygnować na ten cel 11 milionów marek.

Adenauer wprowadził reglamentację 30 rodzajów surowców w produkcji pokojowej. Jednocześnie forsuje on uchwałę o tworzeniu zapasów żywności; na razie postanowiono stworzyć zapasy wartości miliarda marek.

Jednakże uwaga militarystów z Bonn ześrodkowała się głównie na kwestii formowania agresywnej armii. Tego właśnie przede wszystkim spodziewają się po nich mocodawcy — monopoliści amerykańscy. Rozpoczęła już działalność tzw. „Niemiecko - Sojusznicza Komisja Wojskowo - Techniczna". Wraz z generałami angielskimi, amerykańskimi, francuskimi, zasiada przy jednym stole **szef wydziału operatywnego b. niemieckiego sztabu generalnego, Heisinger i były naczelnik sztabu feldmarszałka Rommla, gen. Speidel.**

Ale prace „Komisji wojenno-technicznej" nie są bynajmniej początkiem procesu organizowania armii zachodnio - niemieckiej, jak usiłuje to obecnie przedstawić reakcyjna prasa Zachodu. Należałoby raczej mówić o zakończeniu pierwszego etapu tego procesu. Formacje wojskowe istnieją w Niemczech Zachodnich już od dawna. Są to „oddziały żandarmerii ruchomej" gen. Grassera, uzbrojone w lekką broń palną, karabiny maszynowe, a nawet czołgi; są to skoszarowani funkcjonariusze „policji przemysłowej" i „batalionów robotniczych"; są to najrozmaitsze „oddziały informacyjne", „oddziały straży", „grupy mieszanych organizacji cywilnych", itd. **Łącznie wszystkie oddziały paramilitarne, istniejące w strefach amerykańskiej i angielskiej, liczą po nad 450 tys. osób.**

Jak przyznał niedawno „wicekanclerz" z Bonn, Blücher, władze zachodnio-niemieckie zamierzają wystawić 20—25 dywizji dla potrzeb paktu atlantyckiego. W myśl dyrektyw amerykańskich, oddziały zachodnio-niemieckie winny wynosić początkowo nie więcej, niż 0,20 liczebności armii krajów zachodnioeuropejskich — sygnatariuszy paktu atlantyckiego. **Odbudową faszystowskiego Wehrmachtu kieruje wspomniany już gen. Heisinger.**

Oto garść faktów, które świadczą o wzmożeniu przygotowań wojennych w Niemczech Zachodnich.

Ale w obliczu niebezpieczeństwa odrodzenia niemieckiego Wehrmachtu we wszystkich krajach Europy Zachodniej rośnie i potężnieje ruch protestu przeciw agresywnym działaniom mocarstw imperialistycznych w Trizonii. Narasta gniew mas ludowych i w samych Niemczech Zachodnich. I ten właśnie opór narodów skazuje na fiasko ludobójcze plany imperialistów amerykańsko-angielskich.

D. MIELNIKOW

Obrady aktywu gospodarczego
Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi dwudniowa, ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego.

Po zagajeniu i powitaniu uczestników narady, dyrektor naczelny CHPP, tow. Hibner, omówił realizację zadań gospodarczych w roku 1950 oraz nakreślił zadania, jakie przed całym przemysłem papierniczym stawia Plan 6-letni. W myśl tych założeń w przemyśle papierniczym ma nastąpić dwu i półkrotny wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1949, co wymaga od pracowników CHPP dalszego usprawnienia dystrybucji na wszystkich jej szczeblach i wzrostu wydajności pracy.

Z kolei omówione zostały wszystkie braki i trudności, które hamują i utrudniają właściwy rozdział towarów i przedterminowe wykonywanie planów, a więc: **niedostateczna troska aparatu hurtowego i ekspozytur wojewódzkich o podległe im placówki, brak analizy zapotrzebowania w poszczególnych województwach, nierównomierne rozprowadzanie masy towarowej itd.**

Następnie sprawozdanie z wykonania planów i działalności placówek handlu artykułami papierniczymi składali poszczególni przedstawiciele ekspozytur wojewódzkich, podkreślając zarazem konieczność dalszego usprawnienia pracy placówek terenowych.

Dziś, w drugim dniu narady, wygłoszone zostaną dwa referaty: „Nowa struktura organizacyjna Centrali" oraz „Wytyczne pracy na rok 1951", po czym nastąpi dyskusja.

Noworoczne wróżby w Białym Domu

Rys. Doru (Rumunia)

WALKA KLASOWA

w okresie dyktatury proletariatu

W wyniku światowo - historycznych zwycięstw Armii Radzieckiej i rozgromienia niemieckiego faszyzmu i japońskiego imperializmu, w sytuacji międzynarodowej nastąpiły olbrzymie zmiany. Wielki naród chiński zrzucił jarzmo imperializmu i przyłączył się do obozu pokoju i demokracji. Narody Korei, Vietnamu, Malajów i Filipin podjęły walkę przeciw imperializmowi. W szeregu krajów Europy Środkowej i Południowo - Wschodniej narody obaliły ustrój kapitalistyczno - obszarniczy i wkroczyły na drogę budowy nowego życia. Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Albania, w oparciu o wydatną pomoc Związku Radzieckiego budują z powodzeniem podwaliny socjalizmu, krocząc drogą szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Ale byłoby błędem sądzić, że rozwój krajów demokracji ludowej odbywa się w drodze pokojowej, bez walki z wrogimi siłami. Wręcz przeciwnie, codzienne wydarzenia i cała, wytworzona w tych krajach sytuacja świadczą, że **budowa socjalizmu odbywa się w warunkach zaciekłej walki klasowej we wszystkich dziedzinach życia. Istniejące dotychczas elementy kapitalistyczne w dalszym ciągu stawiają zaciekły opór.**

Wielcy wodzowie klasy robotniczej, Lenin i Stalin uczą, że socjalizm — to unicestwienie klas. Ale nie można zlikwidować klas od razu. Lenin pisał:

„Zlikwidowanie klas — to sprawa długiej, trudnej, zaciekłej walki klasowej, która po obaleniu władzy kapitału, po zburzeniu państwa burżuazyjnego, po wprowadzeniu dyktatury proletariatu nie zniknie (jak to sobie wyobrażają wulgaryzatorzy starego socjalizmu i socjaldemokracji), a jedynie zmienia formy, stając się pod wielu względami jeszcze zacieklejszą".

Dlatego też mówiąc o dyktaturze proletariatu, jako o władzy klasy robotniczej, Lenin podkreślał, że dyktatura proletariatu nigdy nie nazywa siebie władzą „ogólno - narodową", czy „ponadklasową", jak chętnie nazywają swoją władzę burżuazja i jej sługusi - oportuniści, starając się oszukać masy pracujące. Bolszewicy nigdy nie ukrywali i nie ukrywają prawdziwego charakteru dyktatury proletariatu, jako przemocy pracującej większości nad burżuazyjną mniejszością. **Proletariat nie dzieli z nikim swej władzy i mówi to zawsze otwarcie. Sam ujmuje władzę w swe ręce i nikogo nie stara się wprowadzić w błąd gadaniną, jakoby sprawowana przezeń dyktatura proletariatu była władzą ogólno - narodową.**

Wodzowie socjalizmu, mówiąc o konieczności ustanowienia dyktatury proletariatu, jednocześnie ostrzegali proletariat przed oderwaniem się od mas pracujących i wyzyskiwanych innych klas społecznych. Wręcz przeciwnie, **umocnienie więzi i sojuszu z masami pracującymi klas drobnomieszczańskich, przede wszystkim z pracującym chłopstwem, jest** — jak mówi Lenin — **podstawą utrzymania dyktatury proletariatu.**

Rola kierownicza proletariatu wobec chłopstwa i wszystkich drobnych wytwórców wyraża się w szeroko zakrojonej działalności wychowawczej. Lenin i Stalin wskazywali, że **w warunkach dyktatury proletariatu trzeba będzie wychować w nowym duchu miliony chłopów i drobnych posiadaczy, setki tysięcy urzędników, burżuazyjnych inteligentów; wszystkich ich trzeba będzie podporządkować proletariackiemu kierownictwu, wykorzenić z ich świadomości burżuazyjne przyzwyczajenia i tradycje.** Charakteryzując ogólnie metody dyktatury proletariatu wobec różnych klas i warstw ludności, Lenin mówi, **„że dyktatura proletariatu jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrwawa, prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojna i gospodarcza, pedagogiczna i administratorska — przeciw siłom i tradycjom starego społeczeństwa"** [1]).

Szczególnie elastyczna winna być polityka proletariatu i jego partii wobec chłopstwa. Lenin i Stalin zawsze zwracali uwagę na fakt, że **chłopstwo w swej masie jest niejednolite.** I dlatego należy się różnie ustosunkować do rozmaitych jego warstw.

W roku 1929, kiedy zaznaczył się wyraźnie zwrot zasadniczych mas chłopskich w kierunku kolektywizacji, towarzysz Stalin mówił:

„Chłopstwo w naszych warunkach składa się z różnych ugrupowań społecznych, a mianowicie: z biedoty, średniaków i kułaków. Rozumie się, że nasz stosunek do tych ugrupowań nie może być jednakowy. Biedota, jako opora klasy robotniczej, średniak jako sojusznik i kułak jako wróg klasowy — oto nasz stosunek do tych ugrupowań społecznych" [2]).

Wskazując na konieczność walki o wychowanie drobnomieszczańskich warstw ludności, Lenin i Stalin podkreślali konieczność walki o wychowanie w warunkach dyktatury proletariatu również i samych proletariuszy, którzy nie od razu wyzwalają się od przeżytków kapitalizmu.

Opracowując teorię klas i walki klasowej, Lenin i Stalin wskazywali na **olbrzymią rolę kierowniczą awangardy klasy robotniczej — partii komunistycznej w dziele wywalczenia i umocnienia dyktatury proletariatu, w dziele przeobrażenia społeczeństwa na zasadach socjalistycznych.** Słuszność tych wskazań Lenina i Stalina znalazła całkowite potwierdzenie w doświadczeniach budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Rekrutujący się z obozu obalonych klas wyzyskujących nieprzejednani wrogowie socjalizmu i władzy radzieckiej uciekali się do najnikczemniejszych środków, byle tylko zahamować zwycięski marsz ZSRR do socjalizmu i przywrócić w tym kraju kapitalizm.

Ale partia, towarzysz Stalin, udaremnili wszystkie te zamysły wrogów narodu. **W warunkach zaciekłej walki klasowej naród radziecki, pod kierownictwem partii Lenina — Stalina w krótkim okresie historycznym zrealizował uprzemysłowienie kraju i kolektywizację rolnictwa, zbudował społeczeństwo socjalistyczne.**

T. ZIELENOW.

[1]) W. Lenin „Dziecięca choroba „lewicowości" w komuniźmie", Dzieła, tom II. str. 690.

[2]) J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu". Wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r. str. 240.

Ustawa o obywatelstwie

Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o obywatelstwie polskim. Ustawa ta, określając sprawę przynależności obywateli do naszej wspólnoty ludowej, staje się jednym z najważniejszych aktów ustawodawstwa Państwa Ludowego. Szereg ustaw mówi o prawach obywatela, o równości ich wobec państwa, o równości obywateli wobec prawa. Całokształt ustawodawstwa wymagał więc uregulowania sprawy posiadania tej pełni praw obywatelskich, sprawy przynależności do grona obywateli Rzeczypospolitej.

Posiadanie obywatelstwa jest najcenniejszym dobrem każdego **członka naszej wspólnoty narodowej.** Oznacza ono również — poza pełnią praw — stałą więź z ojczyzną tych Polaków, którzy znajdują się poza granicami kraju. Stanowi ono o posiadaniu wysokiej godności, ale również nakłada wielką odpowiedzialność.

Ustawowe uregulowanie sprawy posiadania obywatelstwa, jego nabywania i utraty stało się obecnie konieczne z kilku względów. Wywołały je m. in. zmiany terytorialne i ludnościowe w wyniku wojny 1939 — 1945. Ale przede wszystkim sprawa przynależności obywatelskiej do naszego państwa ludowego nie może nadal być regulowana starymi przepisami prawnymi państwa burżuazyjnego, przepisami, wyrażającymi reakcyjne, antyludowe interesy burżuazji. Koniecznym stało się wprowadzenie nowego ustawodawstwa, zgodnego z interesami ludu budującego socjalizm.

Położenie obywateli polskich jest jaskrawo odmienne od sytuacji ludności państw kapitalistycznych. **Polska Ludowa realnie zabezpiecza każdemu obywatelowi prawo do pracy, prawo do nauki. Od wysiłku każdego obywatela zależy podniesienie poziomu materialnego całego społeczeństwa, zależy coraz pełniejsze wykorzystanie praw obywatelskich. Nowa ustawa o obywatelstwie polskim stoi na gruncie jedności interesów państwa i ludności.**

Ustawa uwzględnia również pełną równość praw mężczyzny i kobiety zmieniając w tym względzie reakcyjne przepisy państwa burżuazyjnego, które czyniły z żony i dzieci dodatek do mężczyzny — głowy rodziny. Wedle ustawy zawarcie związków małżeńskich z obywatelem obcego państwa nie wpływa na zmianę obywatelstwa.

W świetle ustawy **nadanie obywatelstwa polskiego jest ważnym aktem politycznym i prawnym.** Kompetencja dokonywania tego aktu została zastrzeżona dla Rady Państwa. Tylko Rada Państwa stanowić może o nadaniu obywatelstwa, jak również tylko organ władzy ludowej może orzekać o największej karze politycznej, o utracie obywatelstwa. Przypomnieć należy, że poprzednie przepisy w sprawach obywatelstwa dawały władzom administracyjnym sanacyjnej Polski możność odbierania obywatelstwa w trybie administracyjnym, z „wyroku" kacyków prowincjonalnych, którzy korzystali z tego prawa szeroko dla prześladowania demokratycznej emigracji robotniczej.

Ustawa stwierdza, że z **dniem wejścia jej w życie obywatelami państwa polskiego są osoby, które posiadają obywatelstwo polskie na podstawie dotychczasowych przepisów, przybyły do Polski jako repatrianci oraz uzyskały stwierdzenie swej narodowości polskiej na podstawie ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarach Ziem Zachodnich, dekretu o obywatelstwie Państwa Polskiego Polaków zamieszkałych na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska. Za obywateli polskich mogą być również uznane osoby, które przybyły do Polski przed 9 maja 1945 r., jeśli nie przybyły do Polski jako cudzoziemcy.**

Ustawa mówi także o pozbawieniu obywatelstwa polskiego obywateli polskich, przebywających za granicą, którzy naruszyli obowiązek wierności wobec Państwa Polskiego, działają na szkodę Polski, opuścili nielegalnie obszar Państwa Polskiego po 9 maja 1945 roku, odmówili powrotu do kraju na wezwanie właściwej władzy, uchylają się od wykonania obowiązku wojskowego lub zostali skazani za granicą za zbrodnię pospolitą.

Jak widzimy, ustawa o obywatelstwie polskim **normuje całkowicie sprawy osób, które są obywatelami w dniu wejścia w życie ustawy, nabywania i utraty obywatelstwa oraz oddziaływania stosunków rodzinnych na obywatelstwo polskie. Normuje zgodnie z interesem państwa, jednoznacznym z interesem ludności. Normuje zgodnie z demokratycznymi, socjalistycznymi zasadami, jakimi przepojone jest nowe ustawodawstwo Polski Ludowej.**

(jd)

Własnym przykładem i trafnym argumentem

działają agitatorzy Zakładów im. Ajzena

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Zakładów im. Ajzena, w swej pracy wiele uwagi poświęca sprawie agitatorów. Tow. Augustyniak zdaje sobie sprawę, że dobrze pracujące grupy agitatorów w zakładzie — to wzrost uświadomienia mas bezpartyjnych, to podnoszenie się produkcji, to wzmacniająca się stale socjalistyczna dyscyplina pracy.

Praca komitetu fabrycznego z grupami agitatorów prowadzona jest planowo i systematycznie. Dwa razy w miesiącu odbywają się narady, na których agitatorzy otrzymują instrukcje. Na ostatniej naradzie, która odbyła się 28 grudnia, postawiono przed agitatorami zadanie pobudzenia załogi do przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Kierownictwo partyjne nie tylko na zebraniach, lecz i w indywidualnych rozmowach udziela agitatorom porad i wskazówek, odnośnie ich pracy. Działalność agitatorów omawiana jest na posiedzeniach egzekutywy, na których towarzysze podsumowują dotychczasowe osiągnięcia agitatorów i radzą nad dalszym rozwojem agitacji w zakładzie.

Sekretarz organizacji partyjnej rozwija planową sieć agitatorów, tak, aby nie brakło ich na żadnym odcinku produkcji. Dlatego też można śmiało stwierdzić, że **agitacja w Zakładach im. Ajzena postępuje naprzód na całym froncie, obejmując wszystkie oddziały produkcyjne.**

W okresie poprzedzającym obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wielu robotników pełniło Warty Pokoju, chcąc w ten sposób zadokumentować swą solidarność w walce o pokój. Agitator, **tow. Stanisław Palmowski,** pracujący w przędzalni pełnił z honorem Wartę Pokoju przy swej maszynie. Obok niego pracował **ob. Raczkowski,** który jakoś nie mógł się zdecydować na pójście w jego ślady. Tow. Palmowski cierpliwie tłumaczył mu, jakie to ma znaczenie, na świetlił cele i zadania międzynarodowego ruchu obrońców pokoju. Podkreślił, że każdy obywatel musi brać czynny udział w walce o pokój, jeśli pragnie spokojnej przyszłości dla siebie i swych najbliższych. **Ob. Raczkowski zrozumiał i przystąpił do pełnienia Warty Pokoju.**

Tow. Palmowski, będąc samprzodownikiem pracy, dąży do tego, aby jak najwięcej robotników brało udział we współzawodnictwie. Nie mógł też patrzeć obojętnie na to, że pracujący obok robotnicy: **Pardon i Braun** wciąż odmawiali przystąpienia do ruchu współzawodnictwa. **Nasz agitator nie zrażał się jednak i uparcie tłumaczył współtowarzyszom, że współzawodnictwo — to najskuteczniejsza droga do własnego dobrobytu, do bogactwa kraju. Agitacja tow. Palmowskiego osiągnęła swój cel — obydwaj robotnicy przystąpili do współzawodnictwa, a ob. Pardon zdobył nawet nagrodę i tytuł przodownika.**

Agitator tow. Palmowski przekonał się, jak potężna jest siła słowa. Przekonał się, że perswazją, tłumaczeniem, można ludzi nakłonić do zwiększenia wysiłków, można z opieszałych — uczynić przodujących.

Agitatorzy Zakładów im. Ajzena rozwijają swą działalność nie tylko w fabryce. **Tow. Maria Mosiniak,** na przykład, pracująca w cerowni, jest aktywistką ruchu obrońców pokoju. Wyróżniła się szczególnie podczas zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Jako agitatorka bierze udział we wszystkich wyjazdach ekipy łączności na wieś. Dzięki umiejętności przekonywania, tow. Mosiniak poważnie przyczynia się do przebudowy psychiki chłopów we wsi, z którą fabryka utrzymuje kontakt.

Trzeba podkreślić, że tow. Mosiniak swoje sukcesy w dziedzinie agitacji zawdzięcza temu, iż stale **pogłębia swą świadomość polityczną, uczęszczając regularnie na kurs szkoleniowy II stopnia.**

Agitatorzy nie zapominają także o werbowaniu nowych członków do organizacji partyjnej. W rezultacie ich pracy, w ostatnich tygodniach wstąpili do szeregów Partii ob. Anna Urbańska z oddziału przygotowawczego, Jan Dratwa z tkalni chodnikowej, Remplewski, Leszewski, Rapniak i inni.

Agitatorzy partyjni w Zakładach im. Ajzena stawiają sobie, jako główne zadanie — **stałe zwiększanie udziału załogi w walce o plan. Nic dziwnego, że zakłady wykonały plan za rok ubiegły przed terminem.**

Oczywiście przed agitatorami stoją jeszcze szerokie i różnorodne możliwości. Nie **wykorzystano jeszcze agitacji poglądowej.** Dotychczas agitatorzy nie zwrócili uwagi na możność wykorzystania w swej pracy gazetki ściennej i radiowęzła. W niedostateczny jeszcze sposób korzystają z uwag i wskazówek zawartych w „Notatniku agitatora". Trzeba jednak stwierdzić, że mają już cenne doświadczenia w swej pracy. Doświadczenia, które mogą z powodzeniem służyć za wzór grupom agitatorów innych zakładów.

Z. RUTA

Jola Wolniewicz czyta swojej brygadzie o osiągnięciach korabielnikowców. Obok niej, z prawej, Stasia Wenda.

Brygada dziewcząt im. Raymonde Dien

Na początku był szalony entuzjazm i mnóstwo zapału, potem trochę dziewczęcych łez, a teraz pewność, że zwyciężą, bo wiedzą już, jak przełamuje się trudności.

A zaczęło się tak: ZMP-ówki z przędzalni średnioprzędnej w ZPB im. Stalina postanowiły uczcić II Kongres Pokoju i zamanifestować, że one — dziewczęta, też chcą przyczynić się do utrwalenia pokoju. Rada w radę i 29 października 1950 r. na zebraniu, na którym omawiano uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, **Jola Wolniewicz, postawiła wniosek utworzenia brygady produkcyjnej.** Była by to brygada całkiem specjalna, **brygada wspólnej pracy.** A więc prządki miały sobie wspólnie pomagać, tak, aby obejść się bez pomagaczek. Pomysł „strasznie" podobał się dziewczętom i w mig zawiązała się brygada, złożona z 9 dziewcząt z SPP, z których najmłodsza ma lat 18, a najstarsza — 20. **Maria Gnilka** zaś zorganizowała drugą zmianę brygady, na razie złożoną z 7 dziewcząt.

Obie zmiany stanęły przy maszynach i robota ruszyła. Ruszyła, ale jak! Dziewczęta zziajane, zdyszane biegały wokół maszyn, a baz nie mogły wyrobić. Nic dziwnego, zaledwie dwie z nich pracowały przedtem jako prządki rezerwowe, a pozostałe były obciągaczkami. Bywały więc dni, że wyrabiały zaledwie 40 do 50 procent bazy. Ręce im z roz paczy opadały. Jak tu usprawnić proces produkcji, gdy zwykłej robocie nie mogą podołać? A na domiar złego starsze prządki, pracujące na tej samej sali, naśmiewały się jeszcze z nich.

— Smarkate ze wsi przyjechały, cztery miesiące są w przędzalni, a chcą nowości wprowadzać. — Jedźcie lepiej do domu gęsi paść! —

A dziewczęta nic. Tylko zęby zaciskały i swoje robiły.

* * *

Były też momenty, że słabsze załamywały się. Jednego dnia **Stasia Wenda** wybuchła. Powiedziała:

— Mam dość. Do licha z taką robotą. I tak nic z tego nie wyjdzie!

Wolniewicz i Gnilka podtrzymywały dotychczas dziewczęta na duchu, tłumaczyły, że jeszcze trochę poduczą się i dadzą radę. Ale tu były bezsilne. Dziewczęca brygada nie była jednak osamotniona. **Troskliwie czuwali nad nią koledzy Dzielnicy Fabrycznej ZMP.** Przemówili Stasi do rozsądku i dziewczyna zmieniła zdanie.

—Co? Ja się roboty boję? Co to, to nie. Nie odejdę od maszyny, nie wycofam się z naszej bitwy o pokój.

Stasia Wenda, która była jedną jedyną uczestniczką brygady nie należącą do ZMP, gdy dowiedziała się o apelu Lucyny Maciejewskiej z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, **rzuciła na zebraniu młodzieżowym hasło otwarcia „Zaciągu Pokoju" w Zakładach Stalinowskich** — sama, jako pierwsza wstępując w szeregi organizacji. **W krótkim czasie odpowiedziało na jej apel ponad 300 dziewcząt i chłopców pracujących w ZPB im. Stalina.**

Dzielnica Fabryczna ZMP potrafiła również skłonić administrację i radę zakładową do zainteresowania się brygadą. Instruktorką brygady została **Irena Renner,** która we współzawodnictwie o tytuł najlepszej prządki zajęła w Zakł. Stalinowskich pierwsze miejsce. Po pewnym czasie brygada zaczęła być oczkiem w głowie już nie tylko Dzielnicy ZMP, ale i dyrekcji i rady zakładowej. Troszczono się o nią — codziennie dowiadywano się o wyniki pracy i usuwano trudności.

Szybko i sprawnie mijały pracowite dni. I było coraz lepiej w brygadzie. Teraz starsze prządki przystawały w pobliżu maszyn ZMP-ówek i już nie kpiły, nie wyganiały ich na wieś do pasania gęsi. Przyglądały się milcząco, **aż przyszedł dzień, że zaczęły chwalić.**

—A, cwaniary, jak to sobie spryt nie urządziły. Pracują, jakby się urodziły w przędzalni — mówiły.

* * *

W pierwszych dniach nowego roku dziewczęta zorganizowały naradę produkcyjną w oddziałowej organizacji ZMP. Prócz brygady na naradzie byli obecni przedstawiciele rady zakładowej, dyrekcji, Dzielnicy ZMP. No cóż! Była to przecież narada przodującej brygady młodzieżowej. **Z podsumowania** bowiem wynika, że dotychczas **dziewczęta nauczyły się nie tylko wykonywać bazę, ale i przekraczać ją w 110 procentach, że zamiast 5 przysługujących im obciągaczek na razie potrzebne im są już tylko dwie, że z jakością też jest nie najgorzej. Trzy z nich potrafią przykręcać według wzorowej metody Ireny Renner, a inne przykręcają zupełnie poprawnie.**

Maria Gnilka pokazuje dziewczętom brygady drugiej zmiany, jak należy przykręcać.

Wyłoniły się natomiast nowe sprawy. Otóż wrzeciennice nie zawsze dostarczają niedoprzędu w odpowiednich ilościach. Brygada ma przez to częste postoje. Wysunął się więc projekt stworzenia **młodzieżowej brygady na wrzeciennicach, która zaopatrywałaby w niedoprzęd młodzieżową brygadę prządek. Brygada więc stałaby się brygadą łańcuchową.**

Dziewczęta czytały o kompleksowym oszczędzaniu, o ruchu korabielnikowców.

— Spróbujmy u nas oszczędzać — powiedziały — spróbujmy **przepracować dwa dni w miesiącu na zaoszczędzonym niedoprzędzie.**

Oszczędzać, ale jak? Wreszcie po dyskusji uradziły.

Podczas każdej wolnej chwili obierać szpulki pojedynek, wprowadzić dokończowe wyrabianie szpulek i nie niszczyć zwijek niedoprzędu.

Przez cały styczeń będą próbować. Wierzą, że w tym czasie uda się im wprowadzić oszczędność i dojść do tego, by obejść się już zupełnie bez obciągaczek.

Wreszcie teraz, gdy stały się brygadą prządek z prawdziwego zdarzenia, **zrealizowały zadania, jakie przed nimi stały i postawiły sobie nowe, — zaczęły myśleć o nazwaniu brygady.**

— Trzeba przyjąć imię jakiegoś bojownika o pokój, bo nasza brygada powstała właśnie w walce o pokój — powiedziała Wolniewicz.

— Najlepiej od nazwiska jakiejś bojowniczki, bo u nas przecież same dziewczęta — dodały drugie.

— Może Raymonde Dien?

— Właśnie Raymonde Dien! — zawołały. — Czytałyśmy o niej. To morowa dziewczyna! To wzór dla nas, z jakim poświęceniem trzeba walczyć o pokój!

* * *

I tak zostało. Wspaniały **przykład solidarności młodzieży świata w walce o pokój: Rosjanka Lidia Korabielnikowa, polskie prządki, Francuzka — Raymonde Dien — działają ożywione tą samą myślą, tą samą ideą. Łączą się one we wspólnym wysiłku dla budowy pokoju.** I niech kto ośmieli się powiedzieć, że świat do nich nie należy. **Wzorem bohaterskiej Francuzki — brygada im. Raymonde Dien — walczyć będzie o pokój. W ślad za Korabielnikową wprowadzać będzie nowe, lepsze metody produkcji, nie bojąc się żadnych trudności, nie szczędząc wysiłków, każdym pracowitym dniem bogacąc naszą Ludową Ojczyznę wzmacniając potęgę obozu postępu i pokoju.**

Oto przykład do naśladowania dla młodzieżowych brygad produkcyjnych.

T. ZALEWSKI

Z doświadczeń walki o plan

Nowa forma doszkalania tkaczy w ZPB im. Okrzei

W roku ubiegłym ZPB im. Okrzei nierównomiernie wykonywały swe plany produkcyjne. Toteż w końcu roku kierownictwo zakładu i załoga poważnie zastanawiali się nad tym, w jaki sposób usprawnić pracę. Z pomocą przyszedł im apel tkaczy z ZPB im. Szymańskiego, wzywający do pełnego wykonywania baz akordowych. Postanowiono podjąć wezwanie i rozwinąć pomysł załogi Zakładów im. Szymańskiego.

Nowa forma, zastosowana w tutejszych zakładach polega na tym, że słabych tkaczy powierzono opiece wykwalifikowanych przodowników pracy, którzy dziś pracują już na stanowiskach kontrolerów, brakarzy lub też w aparacie partyjnym, czy związkowym. Każdego z nich uczyniono odpowiedzialnym za pięciu czy sześciu nie wykonujących swych baz tkaczy. Nazwano ich opiekunami.

Każdy opiekun ma obowiązek co dzień odwiedzać „swych" tkaczy, pomagać im, usuwać trudności oraz kontrolować codzienne wyniki ich pracy.

TKACZKA WILANOWSKA ZADOWOLONA Z POMOCY

Troskliwie opiekuje się powierzonymi swej opiece robotnicami brakarz tow. Wojciechowski. Codziennie odwiedza każdą przy jej warsztacie, zapytuje, jak przebiega praca i pomaga, w czym się da. Na skutek jego interwencji reklamowano w sprawie osnów, pochodzących z ZPB im. F. Dzierżyńskiego, na których — z powodu ich niskiej jakości — trudno było pracować. Tow. Wojciechowski miał również nie lada rozprawę z majstrem, który nie wpisał tkaczce 6 godzin postojowych z powodu remontu krosna. Nic więc dziwnego, że robotnice wyrażają się z uznaniem o tow. Wojciechowskim.

— Kiedy na jednej z moich osnów wyrywał się brzeg — opowiada ob. Wilanowska — a reperacja majstra nie przynosiła rezultatu, wtedy tow. Wojciechowski zakasał rękawy i doprowadził mi krosno do porządku.

Innym razem brakowało wątku, ponieważ tkaczki nierówno podzieliły między sobą ilość, którą dostarczono na oddział. Podczas, gdy jedne pracowały, drugie musiały zastawiać swe krosna. Wtedy tow. Wojciechowski zwrócił się z apelem do tych tkaczek, które miały większą ilość wątku i przekonał je o konieczności podzielenia się z innymi.

Dzięki opiece i pomocy tow. Wojciechowskiego, tow. Wilanowska podniosła wykonanie swej bazy z 96,1 proc. na 104,2 proc.

WZRASTA WYKONANIE BAZ

Opiekunem tkaczy, nie wykonujących swych baz, jest między innymi zasłużony przodownik pracy, dziś — kontroler nastawień technicznych, tow. Wojciech Balcerzak. Opiekuje się on nie tylko młodymi, lecz również i starszymi tkaczkami, które nie wykonują swych baz.

— Czy tow. Balcerzak pomógł wam w waszej pracy? — pytamy starszą tkaczkę ob. Szymańską.

— Pomógł i to dużo — odpowiada żywo zapytana. — Dawniej często nie mogłam sobie dać rady z robotą. Stale miałam kłopoty z krosnami. Dopiero tow. Balcerzak nauczył mnie współpracować z majstrem.

Inny znów opiekun tow. Ryszard Galia stwierdza, że „jego" tkaczki podniosły znacznie wydajność swej pracy.

— Tow. Galia wytłumaczył mi, że czółenko z wątkiem należy uchwycić zanim wyjdzie ostatnia nitka i krosno stanie. A dotychczas nie zdawałam sobie z tego sprawy i wiele czasu traciłam na wymianę czółenek.

Przeglądacz tow. Druszcz, pełniący również funkcję opiekuna, wyjaśnia tkaczom, że więcej uwagi należy poświęcić odrywaniu pęków i zgrubień za osnową, gdyż wtedy nie trzeba tracić czasu na wiązanie nici, które zrywają się po dostaniu się pęka do nicielnic.

SPRAWA, O KTÓRĄ WINNI SIĘ TROSZCZYĆ WSZYSCY

Kierownik tkalni oraz referent szkolenia zawodowego żywo interesują się wynikami opieki nad słabymi tkaczami. Referent szkolenia często zagląda do zeszytów, w których opiekunowie zapisują codzienne wyniki pracy powierzonych swej opiece tkaczy, rozpatruje uwagi i kontroluje codzienną wydajność. Trzeba stwierdzić, że cała akcja przynosi pomyślne rezultaty: podczas, gdy w grudniu było w tkalni 98 osób nie wykonujących baz, dziś ilość ich zmniejszyła się do 86.

Nie wszyscy jednak opiekunowie wypełniają swe obowiązki. Nawet II sekretarz organizacji podstawowej, tow. Sukiennik, który także otrzymał pod swą opiekę grupę tkaczy, niewiele zrobił w tej dziedzinie. W jego zeszycie nie ma ani jednej uwagi. Organizacja partyjna nie czuje się w obowiązku roztoczyć opieki nad doszkalaniem słabych tkaczy. Przewodniczące rady zakładowej oraz rady kobiecej także nic nie mogą powiedzieć na temat udziału organizacji związkowej i kobiecej w walce o podniesienie wydajności.

Ten brak zainteresowania ze strony organizacji partyjnej i związkowej dla tak ważnej i decydującej w wykonaniu planów sprawy powinien ustąpić i to jak najszybciej. Apel tkaczy z ZPB im. Szymańskiego ma ogromne znaczenie dla wykonania zadań drugiego roku Sześciolatki. Zakład, w którym robotnicy wykazywać będą stuprocentową wydajność, wykona bez trudności swe plany produkcyjne.

M. SZUMSKA

W Bydgoszczy odbyła się krajowa narada młodzieżowa aktywu kolejowego, zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej. Na zdjęciu: delegaci po wysłuchaniu referatu naradzają się nad sprawami, które poruszą w dyskusji. (Foto-AR)

O narady produkcyjne w Ekspozyturze POM

Państwowe Ośrodki Maszynowe przeprowadzają obecnie organizację warsztatów naprawczych. Warsztaty te zapewnią szybką naprawę maszyn, a tym samym pomyślne wykonywanie poszczególnych robót polnych w spółdzielniach produkcyjnych.

Ale to jeszcze nie rozwiązuje całości zagadnienia. Nasz młody aparat techniczny POM-ów musi dążyć do stałego udoskonalania swej pracy przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych, usprawnianie organizacji pracy oraz zaopatrzenia w narzędzia i części wymienne.

Dlatego też konieczne jest, ażeby Ekspozytura Okręgowa POM w Łodzi urządzała chociaż raz w miesiącu narady techniczne kierowników technicznych, kierowników warsztatów i starszych mechaników. Wiem z własnego doświadczenia, jeszcze z tych czasów, kiedy pracowałem w fabryce, jak wiele przynoszą takie narady.

Dzięki nim udawało się nam usuwać braki i niedociągnięcia na poszczególnych odcinkach produkcyjnych.

Wkroczyliśmy w drugi rok Planu 6-tniego. Stawia on przed POM-ami wielkie zadania — politycznej i gospodarczej przebudowy wsi.

Do realizacji tych zadań musimy być wszechstronnie przygotowani zarówno pod względem politycznym, jak i zawodowym.

Ekspozytura Okręgowa POM organizuje stałe narady z dyrektorami i agronomami POM-ów. Nie powinna również zapominać o kierownikach technicznych, kierownikach warsztatów i starszych mechanikach. Narady z nimi ułatwią nam w dużym stopniu wypełnienie stojących przed nami zadań.

Zygmunt Kolaszewski
POM w Piotrkowie

Bezprzykładne praktyki majstrów

w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej muszą być zlikwidowane

Zbiorowy list robotnic z Zakładów im. I Dywizji Kościuszkowskiej był zwięzły i krótki. Powiadamiał nas, że majstrowie z drugiego oddziału ob. ob. Stolarczyk i Gaduła źle się odnoszą do robotników, wśród których większość stanowi młodzież. Nie wypełniają rzetelnie swych obowiązków, zamiast współpracować z załogą, śpieszyć jej z pomocą, zachowują się niewłaściwie, zwłaszcza wobec młodzieży.

Rozmowy, które przeprowadziliśmy na miejscu z robotnikami, potwierdziły całkowicie słuszność wysuniętych zarzutów. Prządki nie szczędzą gorzkich słów pod adresem tych, którzy zamiast pomagać, utrudniają im tylko pracę, wywołując zrozumiałe rozżalenie oraz niezadowolenie. Majster Stolarczyk jest notorycznym pijakiem. Bardzo często z powodu pijaństwa opuszczał po kilka dni pracę. Rada zakładowa parę razy meldowała o tym dyrekcji, która ukarała ob. Stolarczyka potrąceniem z poborów za opuszczone dni pracy. Nie odnosiło to jednak skutku, po kilku dniach poprawy zaczynało się to samo.

Nie lepszy jest też majster Gaduła. Również lubi często zaglądać do kieliszka, potrafi zjawić się do pracy w stanie nietrzeźwym. Zdarzało się i tak, że ob. Gaduła podczas pracy w stanie nietrzeźwym, spał gdzieś w kącie, a robotnice zmuszone były same naprawiać uszkodzone maszyny.

— Strach nas przejmuje, gdy mamy zwrócić się z jakąś prośbą do majstra Stolarczyka — mówi pomagaczka ob. Sikora. — Odzywa się do nas po prostu, jak nie do ludzi.

— To wrogie ustosunkowanie majstra Stolarczyka do młodzieży — oświadcza prządka ob. Siewierska — całkowicie zniechęca nas do pracy.

— Gorzej jest wtedy, kiedy trzeba zwrócić się do majstra w sprawie naprawienia maszyny — dorzuca pomocnica prządki, ob. Michałowska. — Majster Stolarczyk robi to niechętnie i niedokładnie. Toteż z tej przyczyny uszkodzenia ponawiają się, a cierpią na tym robotnicy, cierpi również produkcja.

To samo mówią inne prządki i pomocnice. Do sekretariatu ZMP często wpływają skargi i zażalenia na majstrów Gadułę oraz Stolarczyka.

Ze skarg robotników, terroryzowanych przez majstrów Stolarczyka i Gadułę wynika, że zazdrośnie strzegą oni swej „tajemnicy majsterskiej". Żadnemu z podmajstrzych nie udzielą wskazówek, nie uczą ich, traktując ich nieżyczliwie i ordynarnie.

Tego rodzaju stosunki trwają już od dłuższego czasu. Dyrekcja zakładów i sekretarz organizacji partyjnej są o tym powiadomieni, lecz niestety, zbyt mało interesują się podległym im oddziałem i nie próbują zaradzić złemu.

Cała ta historia zakrawa na wielki skandal. Dzisiaj, gdy walczymy z wszelkimi przeżytkami kapitalistycznymi, z bezdusznym, cechowym ustosunkowaniem się majstra wobec robotnika, kiedy wychowujemy i szkolimy naszą młodzież, z której ma wyrosnąć przyszła awangarda klasy robotniczej, w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej panoszą się jednostki wrogo odnoszące się do młodzieży, zatrudnionej w zakładach. Zniechęcają ją do pracy, hamują rozwój produkcji, utrudniają kształcenie nowych kadr. Wie o tym dyrekcja, wiedzą organizacja partyjna i rada zakładowa, lecz nic nie działają dla ukrócenia podobnego szkodnictwa. Taki stan dłużej trwać nie może.

J. Gł.

Jedna z sal stacji „Kurskaja" w metro moskiewskim. (Foto SIB)

Niedomagania transportu wewnętrznego

Jeden z odcinków cyklu produkcyjnego w ZPB im. Marchlewskiego, podobnie zresztą jak i w innych zakładach, obejmuje dowożenie bawełny wózkami na oddział przygotowawczy.

Tylko że to dowożenie jest raczej mocowaniem się robotników transportowych z kawałami blach i wielkimi dziurami, jakimi upstrzona jest droga do tego oddziału, zwłaszcza zaś koło windy. Blacha jest śliska, dziury niemałe, trudno się więc dziwić, że robotnicy nieraz z 15 minut w pocie czoła szarpią się z wózkami, nim wydobędą je z dziur, podczas gdy bawełna rozsypuje się na wszystkie strony.

Zwracaliśmy się już do referatu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w tej sprawie. Obiecywano nam drogę naprawić, ale skończyło się na obietnicach. Czyżby nasz referat BHP był zdania, że troska o bezpieczeństwo pracy nie należy do jego obowiązków?

J. Kwapisz.
ZPB im. Marchlewskiego.

Państwowa Filharmonia w Łodzi

Koncert Mozartowski

Mamy już za sobą na odcinku muzycznym dwa „jubileuszowe" lata: 1949 rok był poświęcony uroczystym obchodom, związanym ze stuleciem zgonu wielkiego twórcy polskiej muzyki narodowej — Fryderyka Chopina. Ubiegły rok przypomniał światu nieśmiertelne imię genialnego Jana Sebastiana Bacha.

W ciągu tych obu lat odbywały się międzynarodowe konkursy muzyczne, które wyłoniły szereg wybitnych talentów, rokujących jak najlepsze na przyszłość nadzieje. Z konkursów tych spośród innych narodów, jak: Rosjanie, Węgrzy, Czesi i inni, wyróżnionych zostało kilku niezwykle utalentowanych Polaków i Polek, którzy chlubnie rozsławiają imię polskiej kultury muzycznej po świecie.

Bieżący rok można by nazwać Rokiem Mozartowskim, ponieważ w styczniu (27.I.) przypada 195 rocznica urodzin, w grudniu zaś (5.XII.) — 160 rocznica zgonu tego wielkiego kompozytora.

Piszemy o tym, gdyż Państwowa Filharmonia w Łodzi, zarówno pierwszy swój tegoroczny (XVII) koncert symfoniczny (5.I), jak i symfoniczny poranek (7.I), poświęciła całkowicie i wyłącznie utworom Mozarta, podając równocześnie do wiadomości, że jest to pierwszy koncert z cyklu pt. „Twórczość Mozarta", (a więc zaplanowany długofalowo, nie tylko na kilka tygodni, ale co najmniej na kilka miesięcy.

* * *

Program koncertu obejmował 2 dzieła symfoniczne i 2 instrumentalne. Atrakcją był równoczesny udział w jednym i tym samym wieczorze i poranku dwojga solistów — wirtuozów: najwybitniejszej naszej (obok Ireny Dubiskiej) wiolinistki, Eugenii Umińskiej oraz solisty orkiestry łódzkiej Filharmonii, Zenona Włodowskiego (klarnet). Koncert rozpoczęła orkiestra wykonując symfonię, zwaną Haffnerowską czyli D—dur Nr. 35. Dyrygent, Bohdan Wodiczko, sprężystym prowadzeniem orkiestry udowodnił słuchaczom, że kolektyw Łódzkiej Filharmonii równie dobrze się czuje w atmosferze muzyki Beethovena, czy Czajkowskiego, jak i Mozarta. Subtelność stylu i filigranowość mozartowska, drugiej i trzeciej

części symfonii — odtworzone zostały znakomicie.

Z kolei Eugenia Umińska odegrała rzadko wykonywany koncert skrzypcowy Es—dur Nr 6. Utwór ten posiada wszystkie charakterystyczne dla muzyki Mozarta cechy i znamiona, właściwą Mozartowi, przejrzystość tak samej treści muzycznej, jak i formy.

Eugenia Umińska ma ustalone pozycję w hierarchii naszych wirtuozów; można więc powiedzieć tylko tyle, że „utrzymuje się" na swojej pozycji artystycznej.

Przechodząc do drugiego solisty — Zenona Włodowskiego (klarnet) należy przy okazji podkreślić, że w literaturze muzycznej klarnet na ogół nie występuje zbyt często w dziełach dawniejszych, czy współczesnych kompozytorów. Już flet miał znacznie więcej miłośników, aniżeli klarnet (mowa tutaj o klarnecie, jako instrumencie solowym); klarnet widzimy częściej jako jeden z instrumentów zespołowych, kameralnych: tria, kwartetu, kwintetu itp. zwłaszcza w specjalnych zespołach instrumentów dętych.

Mozart w swej twórczości nie pominął niemal żadnego instrumentu, nie pominął tedy i klarnetu. Po nie pominął tedy i klarnetu.

Zenon Włodowski wydobył ze swego instrumentu wysokie wartości koncertu.

Zakończenie programu stanowił utwór na ogół nieznany, a zatytułowany: „Żart muzyczny". Kompozycja napisana, jakby od niechcenia, jakby „z kaprysu". Jest to rodzaj karykatury muzycznej, ilustrującej najróżnorodniejsze niedomagania, niedociągnięcia i śmiesznostki, czyli tzw. mankamenty rozmaitych autorów muzycznych „z nieprawdziwego zdarzenia".

Orkiestra nasza wykonała „Żart muzyczny", jednając sobie ogólny poklask zebranych. Wyróżnił się też koncertmistrz, Juliusz Stefański, który pięknie odegrał partię solową w Andante cantabile omawianej kompozycji. Niedzielny poranek był „dosłownym" powtórzeniem programu piątkowego wieczoru.

Publiczność na obydwóch koncertach reagowała żywo, przyjmując wszystkich wykonawców, szczególnie zaś Umińską — życzliwie i owacyjnie.

B. Busiakiewicz.

Robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego

masowo przystępują do współzawodnictwa

Masówka, urządzona u nas w dniu 29. 12. 1950 r. pod hasłem: „Odpowiadamy na wezwanie ZPB im. Szymańskiego" wywołała silny oddźwięk wśród naszych robotników. Już dziś możemy podać do wiadomości, że do współzawodnictwa o tytuł najlepszej prządki przystąpiło w naszych zakładach z przędzalni odpadkowej 256 osób, z przędzalni zaś średnioprzędnej 138 prządek i 158 pomagaczek.

Przędzalnicy nasi z entuzjazmem przystąpili do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie. Zdają sobie oni doskonale sprawę, że ma ono na celu podniesienie jakości produkowanych towarów.

Nie pozostali w tyle za przędzalnikami również nasi tkacze, gdyż uświadamiają sobie, że od ich pracy zależy, aby wysiłek towarzyszy nie poszedł na marne. Składając dowód swego obywatelskiego poczucia, tkacze przystąpili do współzawodnictwa o najlepszy zespół tkacki. Tak więc w tkalni elektrycznej uczestniczy w tym szlachetnym wyścigu 6 zespołów, ogółem 108 osób. W tkalni nowej 13 partii — czyli 300 osób.

Załoga naszych zakładów rozpoczyna nowy rok wytężoną walką o produkcję, manifestując w ten sposób nasze uznanie i radość z doniosłych uchwał Ludowego Rządu jak: obniżka cen, ustawa o obronie pokoju, postanowienie przyspieszenia skanalizowania Łodzi. Jest to także odpowiedź podżegaczom wojennym, gdyż swoją twórczą pracą pomnażamy siły obozu postępu i pokoju. Haniebne knowania podżegaczy muszą spełznąć na niczym.

Przez wydajną pracę kroczymy do dobrobytu i socjalizmu.

B. Kiełbikówna
ZPB im. Dzierżyńskiego.

Więcej troski

o bezpieczeństwo i higienę pracy

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej znajduje się zbiornik wody, zasilający oddziały produkcyjne zakładów. Zbiornik mieści się pod ziemią, obok kotłowni i pokryty jest żelaznymi płytami, posiadającymi specjalne otwory. W razie opadów, przez otwory te wcieka woda deszczowa, a wraz z nią różne odpadki i śmieci.

Wszystko było by w porządku, gdyby nie jedno ale... Chodzi mianowicie o to, że ze wspomnianego zbiornika pobiera się wodę na sporządzanie kawy dla robotników. Uważam, że referat B.H.P. nie powinien obojętnie ustosunkowywać się do tej sprawy.

Trzeba stwierdzić, że referat Bezpieczeństwa i Hygieny Pracy w naszym zakładzie wykazuje w ogóle swoistą niefrasobliwość. Np. we wszystkich oddziałach przędzalni podłogi pokryte są płytkami kaflanymi. Jednak w posadzkach tych z biegiem czasu potworzyły się dziury i zdarzają się często wypadki potykania się o nie. Wprawdzie zalewano je kilkakrotnie betonem, ale to nie pomaga, gdyż przejeżdżające wózki czynią dalsze uszkodzenia. Czy nie było by praktyczniej zamówić płytki podobnych rozmiarów i wstawić je na miejsce wyłupanych otworów?

Było by wskazane, ażeby referent B.H.P. porozumiał się w tej sprawie z Wydziałem Gospodarczym naszych zakładów.

D. WODZISŁAWSKI.
ZPB im. H. Sawickiej.

Mało aktywny zarząd klubu racjonalizatorów

ZPW im. 9 Maja

Podobnie, jak i w innych zakładach włókienniczych, w ZPW im. 9 Maja założono swego czasu klub racjonalizatorów. Zdawało się wówczas, że przyczyni się to do jeszcze większego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego u nas, że dzięki temu umożliwi się wszystkim czołowym robotnikom zasięganie porad technicznych w klubie oraz pogłębianie swego wykształcenia przez wysłuchiwanie odpowiednich referatów.

Niestety, stało się inaczej. Przyczyna tego tkwi w tym, że powołany zarząd zupełnie się klubem nie interesuje. Jeśli mimo to odbywają się kiedy niekiedy zebrania klubu, to bywa na nich obecny najwyżej jeden z członków zarządu, lecz nigdy przewodniczący.

Wydaje się, że chociaż klub uzyskał niedawno piękny nowy lokal, nikomu nic z tego nie przyjdzie, jeśli nie ożywi się działalności zarządu klubu. W razie konieczności należałoby nawet zmienić zarząd klubu.

L. Mańko
ZPW im. 9 Maja.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Urwis Gavroche". Dla młodzieży dozwolony.

Początek seansów godzina 16, 18, 20. W niedziele i święta dodatkowe seanse o godzinie 11 i 14.

* * *

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Mongolia w ogniu". Dozwolony dla młodzieży od lat 7.

Początek seansów godzina 16.30, 18,30 i 20.30. W niedziele i święta dodatkowy seans o godzinie 10.30 i 14.30.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15-81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy

„Na nowych normach pracuje nam się lepiej" — mówią robotnicy Zakładu im. Waryńskiego w Piotrkowie

Począwszy od dnia 14 grudnia ubiegłego roku załoga Zakładu Nr 7 Zjednoczonych Fabryk Okuć i Sprzętów Metalowych im. Waryńskiego pracuje na nowych normach produkcyjnych. Ustalone one zostały, na podstawie żądań robotników, przez specjalnie powołane w tym celu komisje wydziałowe. W skład komisji weszli robotnicy, członkowie Rady Zakładowej, przodownicy i racjonalizatorzy pracy oraz technik normowania.

Jak przebiega praca na nowych normach w Zakładzie im. Waryńskiego? Co o tym mówią robotnicy?

Henryk Rozwandowicz, przewodniczący ZMP w zakładzie, pracuje na frezarce i zarówno z własnych doświadczeń, jak i z obserwacji pracy innych kolegów stwierdza, że nowe normy przyjęto z dużym zadowoleniem. Początkowo szło dość ciężko, ale obecnie nie tylko, że nowe normy są wykonywane, ale nawet przekraczane i to poważnie, np. do 166 proc. na wiertarkach.

Ob. Stanisław Pietrzykowski pracuje na prasach i jest pewien, że nowe normy produkcyjne będą przekraczane w coraz wyższym stosunku. Będzie to można osiągnąć dzięki szybkiemu specjalizowaniu się załogi, jak również przez lepszą organizację pracy. W tym celu stworzono brygady transportu wewnętrznego i zwiększono brygady remontowe.

Dawniej robotnik musiał sam sobie przynieść surowiec z magazynu, zaś gotowe półfabrykaty zanieść na wydział montażowy i wyroby gotowe odnieść do magazynu. Obecnie wszystkie te czynności spełnia brygada transportu wewnętrznego. Jeżeli chodzi o sprawę remontów, to dawniej trzeba było, w wypadku defektu maszyny, szukać dopiero kogoś z brygady remontowej, dzisiaj — na skutek zwiększenia kadr remontowych — członkowie brygady remontowej są stale na posterunku.

Oto kilka przykładów: na prasach wykonywano według starej normy 124 proc, obecnie wykonywuje się 121 proc., na rewolwerówkach dawniej uzyskiwano 154 procent normy — obecnie 129 proc., na wiertarkach — stara norma wykonywana była w 182 proc. — nowa — w 166 proc. itd.

Nowe normy zmobilizowały załogę do realizowania z nadwyżką planów produkcyjnych.

300 tys. chłopów w woj. łódzkim należy do gminnych spółdzielni

W akcji umasowienia szeregów spółdzielców, zrzeszonych w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska", **na czołowe miejsce w kraju wysunęło się woj. łódzkie.** Ogółem w woj. łódzkim w 1950 r. przyjęto w poczet członków gminnych spółdzielni ok. 100 tys. osób. Spółdzielnie gminne woj. łódzkiego zrzeszają ponad 300 tys. chłopów mało i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR. W porównaniu z r. 1949 zwiększyła się o 40 proc. liczba kobiet wiejskich — członkiń spółdzielczości gminnej.

Największą aktywność organizacyjną wykazują powiaty: **wieluński, łowicki i rawsko-mazowiecki.** Są tam wsie, w których wszyscy mało i średniorolni chłopi są członkami spółdzielni. Do takich należy m. in. **Wieruszów** w pow. wieluńskim.

Trzymiesięczne kursy dla kierowników świetlic w spółdzielniach produkcyjnych

W trosce o rozwój życia kulturalno-oświatowego w spółdzielniach produkcyjnych, Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje 3-miesięczne kursy dla kierowników świetlic w gospodarstwach zespołowych. Na kursach tych, które rozpoczną się 8 stycznia br. w ośrodkach szkoleniowych ZSCh: w Rudziskach woj. olsztyńskiego, Nieświeciu woj. bydgoskiego, Giżycach woj. warszawskiego, Łubiach Górnych woj. katowickiego, Woli Błędowej woj. łódzkiego oraz w Pawłowicach woj. kieleckiego, przeszkolonych zostanie około 360 osób.

Na kursy będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 18 lat, posiadają odpowiednie wyrobienie społeczno-polityczne, wykazują zainteresowanie i zamiłowanie do prac kulturalno-oświatowych oraz którzy zobowiążą się do co najmniej rocznej pracy w świetlicy gromadzkiej.

Zgłoszenia na kursy należy kierować do inspektoratów szkolenia zarządów wojewódzkich ZSCh.

Szkolenie kadr pracowników spółdzielczości wiejskiej

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" organizuje w I kwartale 1951 roku szeroką kampanię szkoleniową, która obejmuje między innymi prezesów spółdzielni, kierowników działów i instruktorów gminnych spółdzielni oraz pracowników Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni.

Prezesi, kierownicy działów i rewidenci gminnych spółdzielni przejdą przeszkolenie na 2-miesięcznych kursach, po czym odbędą 2-tygodniowe praktyki w przodujących gminnych spółdzielniach na terenie całego kraju. Na tego rodzaju kursach przewiduje się przeszkolenie około 600 osób.

Szczególny nacisk położono na szkolenie licznej kadry sprzedawców w sklepach gminnych spółdzielni, dla których zorganizowane będą przy wiejskich domach towarowych i PZGS specjalne 3-miesięczne kursy korespondencyjne, prowadzone przez doświadczonych pracowników aparatu spółdzielczego i wykładowców średnich szkół administracyjno-handlowych. Uczestnicy kursów korespondencyjnych, po przyswojeniu sobie nadsyłanych materiałów szkoleniowych, 3— 4 razy w miesiącu wyjeżdżać będą do ośrodków szkoleniowych na ćwiczenia i konsultacje. Pierwszy turnus szkoleniowy obejmie 4.000 osób. Do końca bieżącego roku przeszkolonych będzie 12 tysięcy sklepowych gminnych spółdzielni. Poza tym, w styczniu 1951 roku zorganizowane będą specjalne kursy szkoleniowe dla około 6 tysięcy kandydatów na sklepowych gminnych spółdzielni.

Stały rozwój sieci gminnych spółdzielni wymaga również wyszkolenia i przeszkolenia pracowników księgowości PZGS. W tym celu CRS zorganizuje 6-tygodniowe kursy dla głównych księgowych PZGS oraz przeszkoli absolwentów średnich szkół zawodowych na młodszych księgowych. W roku 1951 przeszkoli się łącznie na różnych kursach ponad 3 tysiące pracowników księgowości.

Szkolenie prowadzone przez CRS posiada ogromne znaczenie dla dalszego usprawnienia działalności aparatu gminnych spółdzielni. Pomoże ono pracownikom spółdzielczości w skutecznym pokonywaniu napotkanych w pracy trudności, a tym samym przyczyni się do osiągania coraz lepszych wyników gospodarczych.

Nowe konto Komitetu Odbudowy Warszawy

Od dnia 1 stycznia br. wszystkie wpłaty na Odbudowę Warszawy winny być dokonywane na konto Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy w Łodzi w PKO Nr. VII-4650-113. — Wszystkie konta aktualne do dnia 31 grudnia 1950 r. zostały zlikwidowane. Jednocześnie unieważnia się wszystkie znaczki wartościowe na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS), jakie znajdowały się w obiegu w roku ubiegłym. Placówki gospodarcze, lub szkoły, posiadające te znaczki, winny niezwłocznie zwrócić je do źródła pobrania.

Zabawy choinkowe dla dzieci

W dniu 6 i 7 stycznia paczki noworoczne z upominkami otrzymały dzieci piotrkowskich szkół i przedszkoli. W czasie urządzanych zabaw choinkowych wyświetlano filmy dziecięce. Robotniczy Teatr Lalki „Sezam" wystawił baśń „O królu Goździku, strasznym smoku, pięknej królewnie i dzielnym szewczyku".

* * *

W przedszkolach TPD w Sobakówku i w Przygłowie odbyły się zabawy choinkowe dla dzieci wiejskich, a w dniu 5 stycznia 120 dzieci ze wsi spółdzielczych powiatu piotrkowskiego wyjechało do Łodzi na powitanie Nowego Roku w Wojewódzkim Oddziale TPD.

Zabawa noworoczna w przedszkolu TPD Nr 1 przy ul. Tomickiego 5 odbyła się w dniu 5 stycznia. Program uroczystości był urozmaicony, a wszystkie dzieci otrzymały upominki.

* * *

W szkole podstawowej w Moszczenicy, po przemówieniu przedstawiciela Powiatowej Komendy ZHP w Piotrkowie ob. Władysława Górnego oraz kierownika miejscowej szkoły, na zabawie dziecięcej odbyła się bogata część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje i inscenizacje związane tematycznie z Planem 6-letnim i walką o Pokój w wykonaniu zespołu dziecięcego z Moszczenicy.

Dzieci otrzymały prezenty ufundowane przez Moszczenickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Państwowe Gospodarstwo Rolne, Komitet Rodzicielski i Spółdzielnię Spożywców z Moszczenicy.

* * *

W Sulejowie udział w zabawie noworocznej wzięło ponad 400 uczniów i uczennic miejscowych szkół. Przybyli także przedstawiciele Partii oraz przodownicy pracy z miejscowych wapienników i przedsiębiorstw budowlanych.

W Straszowie, do licznie zebranych na zabawie choinkowej dzieci przemówił członek komitetu rodzicielskiego ob. Nowak. W części artystycznej pięknie wypadła wiązanka pieśni rewolucyjnych i radzieckich, odegrana przez zespół miejscowej kapeli wiejskiej. Dzieci otrzymały podarki, a na zakończenie odbyła się zabawa dla młodzieży szkolnej.

* * *

W Gorzędowie urządzono choinkę noworoczną w pięknie udekorowanej świetlicy wiejskiej, w której skoncentrowane jest życie kulturalne i oświatowe wioski. W ramach występów artystycznych młodzież harcerska wystawiła sztukę pt. „Bogacz i biedak". W czasie uroczystości harcerze otrzymali legitymacje harcerskie z rąk przedstawiciela Komendy Powiatowej ZHP, ob. Górnego.

* * *

W Niechcicach „choinka" połączona była z uroczystością złożenia przyrzeczenia harcerskiego i wręczenia legitymacji nowowstępującym członkom. (B)

Radioodbiorniki we wszystkich szkołach

Szkoły podstawowe w 16 spółdzielniach produkcyjnych województwa łódzkiego otrzymały w charakterze podarku noworocznego od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi i Okręgowego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju odbiorniki radiowe.

Jest to początek akcji zaopatrywania szkół podstawowych w spółdzielniach produkcyjnych na terenie województwa łódzkiego w radioodbiorniki. W wyniku tej akcji już w ciągu I kwartału br. wszystkie szkoły podstawowe w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa w ogólnej liczbie 112 otrzymają odbiorniki radiowe. Zaopatrzone w nie będą również świetlice w 70 spółdzielniach produkcyjnych.

Proszki do szorowania i czyszczenia
czyszczą miednice, wanny, zlewy i kamienne podłogi. Używanie do tego celu kosztowniejszych proszków do prania jest marnotrawstwem.

Bezpieczeństwo i higiena pracy w Odlewni Żeliwa „Korab"

W piotrkowskiej Odlewni Żeliwa „Korab" higiena i bezpieczeństwo pracy nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Wprawdzie zrobiono wiele, aby zabezpieczyć robotników przed wypadkami, aby zapewnić im należytą opiekę lekarską, istnieją jeszcze jednak poważne zaniedbania na tym odcinku.

Dzięki pracy fabrycznego koła higieny i bezpieczeństwa zorganizowano w „Korabiu" punkt opatrunkowy, w którym w razie potrzeby udzielana jest pomoc.

Zainstalowano ochraniacze na obrabiarkach w dziale mechanicznym oraz przy szlifierkach w dziale montażowym, robotnicy zabezpieczeni są przed wypadkami. Ponadto wszystkie pasy transmisyjne są należycie zabezpieczone. Powiększając dział obróbki wyelimi nowano prawie całkowicie możliwość wypadków, które dawniej z powodu ciasnoty pomieszczenia zdarzały się.

Dokonane ulepszenia są poważnym osiągnięciem koła higieny i bezpieczeństwa pracy. Istnieją jednakże jeszcze dziedziny, w których koło BHP nie przejawiło dotąd dostatecznej działalności. Nie postarano się o urządzenie szatni, skutkiem czego ubrania pracowników wiszą w halach i narażone są na zniszczenie. Nie spowodowano zainstalowania w halach produkcyjnych wentylatorów, mimo, że panuje tu bardzo wysoka temperatura, co utrudnia pracę.

Zaniedbania wyżej przytoczone mogłyby być małym kosztem i w krótkim czasie usunięte.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego i rada zakładowa fabryki „Korab" niewątpliwie wykażą należytą troskę, aby zaniedbania te zlikwidować (K.M.)

Spółdzielnia w Łękińsku walczy o przodujące miejsce w województwie

W obrębie zabudowań byłego majątku obszarniczego w Łękińsku, pow. piotrkowskiego, panuje ożywiony ruch. Wszyscy pośpiesznie kończą pracę przy obrządku inwentarza. Chłopi z Łękińska, byli robotnicy rolni, zdecydowali się na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej. Za chwilę właśnie odbędzie się zebranie, na którym wybiorą zarząd spółdzielni produkcyjnej i to jest przyczyną ich pośpiechu.

Gospodarowali oni wprawdzie zespołowo już od 1945 roku, ale ta gospodarka nie oparta o formy organizacyjne, mimo niewątpliwych sukcesów, nie przynosiła im takich wyników, jakie da im gospodarka w spółdzielni produkcyjnej. Przekonali się o tym, kontaktując się z członkami innych, już wcześniej zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych.

W czystej, skromnie, ale ładnie udekorowanej świetlicy zebrali się wszyscy chłopi z Łękińska. Nie brakło ani jednego. Jest ich 22 i 22 przystąpiło do spółdzielni. Mają oni już taką zasadę, że najpierw się poważnie zastanowią, ale jak się na coś zdecydują, to wszyscy razem. Teraz zdecydowali się założyć spółdzielnię produkcyjną i wiedzą, że im będzie lepiej.

— Trzeba nam wybrać zarząd, który będzie kierował gospodarką naszej spółdzielni — powiedział przewodniczący zebrania, ogólnie poważany Bronisław Jasion. — Zastanówmy się więc, kto będzie najlepiej tę funkcję pełnił. — Po chwili milczenia zaczęto się półgłosem naradzać.

— Bronisław Matuszczyk będzie najlepszy — odezwały się głosy — **Matuszczyka**, do którego mają wszyscy zaufanie i znają jako rozumnego człowieka i dobrego gospodarza, wybrano jednomyślnie przewodniczącym spółdzielni. Do zarządu spółdzielni weszli: **Stefan Kozera i Wiktor Mantyk**, także ogólnie szanowani i poważani chłopi.

Po wybraniu komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego i załatwieniu formalności w związku z rejestracją spółdzielni, na zebraniu omawiano plany na przyszłość. Z wypowiedzi członków nowej spółdzielni produkcyjnej biła głęboka troska o wspólną gospodarkę, o wspólne dobro. Plany ich są skromne, ale mają na względzie wielką sprawę, bo jak najlepszy rozwój gospodarczy spółdzielni. I tak — wiosną już uprawią zaniedbane łąki, a co za tym idzie — będą mogli utrzymać większą liczbę krów. Dokładny plan prac wiosennych postanowiono opracować na jednym z następnych zebrań, przy udziale agronoma POM z Piotrkowa. Wszyscy wyrażają pewność, że będzie im lepiej w tej nowej, zorganizowanej formie zespołowej gospodarki.

Na zakończenie tego zebrania, które stało się przełomowe w życiu gospodarzy łękińskich, powiedział tow. Gamalczyk: — „Jestem pewien, że będziemy wytrwale pracować, ażeby nasza spółdzielnia stała się wzorową i najlepszą spółdzielnią w powiecie".

— Na pewno będzie najlepszą w powiecie — odezwały się pełne przekonania głosy.

Z tym przekonaniem rozeszli się członkowie nowej spółdzielni do domów. **Mal.**

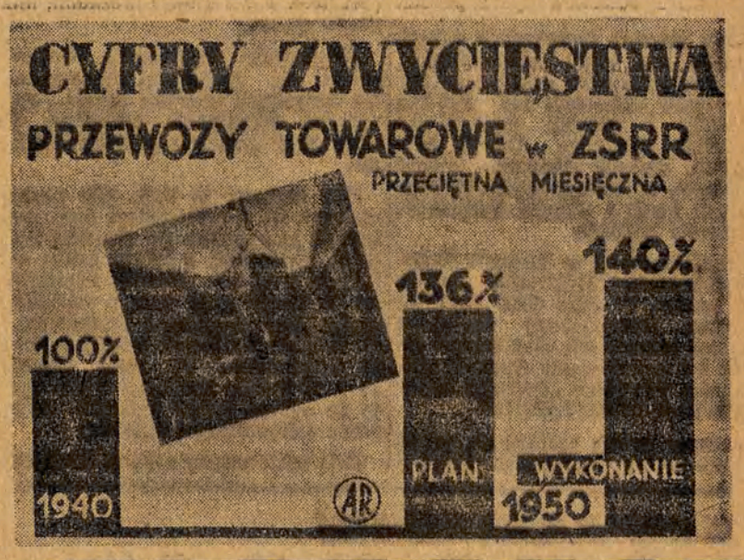

ZHP liczy już 800 tysięcy członków w kraju

Rok 1950 był okresem wspaniałych osiągnięć organizacji harcerskiej. W tym czasie nastąpił poważny wzrost liczby członków Związku oraz wzbogaciły się formy pracy drużyn harcerskich. Podczas gdy na dzień 1 stycznia 1950 r. organizacja liczyła 395 tysięcy członków, to obecnie zrzesza już 800 tys. członków.

Harcerki i harcerze we wszystkich drużynach uroczyście obchodzili: Światowy Tydzień Młodzieży, Międzynarodowy Dzień Dziecka, Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 25-lecie Polskiego Pioniera.

W Tygodniu Młodzieży harcerki i harcerze wysłali do pionierów innych krajów „paczki solidarności" z zabawkami, książkami, albumami; w Międzynarodowym Dniu Dziecka złożyło uroczyście nowe przyrzeczenie 400 tys. harcerek i harcerzy; podczas Krajowego i Światowego Kongresu Obrońców Pokoju organizowane były akademie, capstrzyki i wieczornice. W 16 miejscowościach odbyły się zjazdy młodych bojowników o pokój.

Harcerstwo zorganizowało konkurs rysunkowy p.t. „Walka o pokój", w którym wzięła udział młodzież z tysiąca drużyn. W wyniku konkursu zorganizowano wystawę. Obecnie część rysunków wysłano na wystawę do Moskwy, Pragi i Londynu.

Drużyny harcerskie organizowały wycieczki do fabryk, spotkania z przodownikami pracy i organizowały w szkołach kółka samokształceniowe, hodowców i miczurinowców. Młodzież harcerska brała udział w akcji skupu zboża, w zbiórce złomu i odpadków użytkowych oraz w innych pracach społecznych. Do osiągnięć tych w wielkiej mierze przyczyniło się przeszkolenie 1.200 nauczycieli—przewodników drużyn oraz objęcie opieki nad drużynami przez koła ZMP.

Wielką pomocą w pracy drużyn były również Domy Harcerza, które już istnieją i prowadzą pracę w 72 miejscowościach.

Lekarze jadą z ekipą łączności na wieś

W dniu 6 stycznia, w sobotę, do spółdzielni produkcyjnej w Srebrnej przybyła ekipa łączności wsi z miastem Związku Boj. o Woln. i Demokrację. Wraz z ekipą przybyli lekarze, którzy udzielili pomocy lekarskiej członkom spółdzielni.

Udzielono porad 53 osobom. 6 osób skierowano na leczenie klimatyczne.

Członkowie ekipy byli serdecznie przyjmowani przez członków spółdzielni produkcyjnej oraz mieszkańców wsi Srebrna.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 10 stycznia 1931 r.

ZAPAŁKA NA 4 CZĘŚCI

Cena jednego pudełka zapałek podwyższona została ostatnio do 8 groszy za pudełko. W związku z zapowiedzianą pożyczką szwedzką dla Polski — cena za jedno pudełko ma być podniesiona do 10 groszy.

Nędza i zubożenie mas doszły już do tego stopnia — że chłopi dzielą jedną zapałkę na cztery części, byleby móc rozpalić ogień dla ugotowania skromnej strawy.

ŚMIERĆ Z GŁODU I NĘDZY

W dniu wczorajszym pogotowie łódzkie wzywane było kilkanaście razy do wypadków samobójstw i zasłabnięć z głodu. Na terenie Rudy Pabianickiej zmarła jedna osoba wskutek wypicia jodyny, na terenie Łodzi —, spośród omdlałych z głodu 12 osób, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarły dwie osoby.

BURZLIWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W AMERYCE

W całym szeregu miast USA panuje olbrzymie naprężenie, wywołane masowymi demonstracjami bezrobotnych, którzy domagają się pracy i chleba. W dniu wczorajszym w Brooklynie doszło do starcia między policją a bezrobotnymi. Tłumy zgłodniałych ludzi rzuciły się na magazyny żywnościowe t. zw. „Armii Zbawienia". W godzinach popołudniowych doszło do rozruchów głodowych w dzielnicy Manhattan.

DALSZE REDUKCJE W FABRYKACH

W dniu wczorajszym robotnicy fabryk Borsta, Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej i sześciu innych zakładów pracy w Zgierzu — otrzymali piśmienne wymówienia pracy.

Łódzki przemysł dziany, w którym pracuje jeszcze około 12 tysięcy robotników przystąpił do redukcji załóg. W dniu wczorajszym otrzymali wymówienia robotnicy Plihala, Adolfa Daubego, Eitingona, Stephana i Wernera. Redukcje w przemyśle dzianym, mają objąć około dziesięciu tysięcy robotników.

Budujemy w ciągu całego roku

Murarz, kładący cegły na pierwsze kondygnacje nowego gmachu i grupka przechodniów, obserwujących z zainteresowaniem jego pracę i nierzadko rzucających fachowe uwagi — **oto popularny obrazek warszawskiej ulicy.** Nawet zimno nie przeszkadza mieszkańcom stolicy w tych obserwacjach.

Przy budującym się narożniku bloku 7d **Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej** przystanęło dwu mężczyzn. Zasypują murarza pytaniami o jego pracę, o zarobki. Interesuje ich technika budownictwa zimowego.

„Jak tu pracować, przecież wszystko marznie pod ręką" — mówią.

To pytanie stawia wielu ludzi w Warszawie, patrząc na MDM, Młynów, Muranów, zadają je mieszkańcy Łodzi, Krakowa, Katowic, wszyscy, którzy widzą, **jak pomimo mrozu i śniegu rosną z dnia na dzień nowe mury.** I jednocześnie staje im przed oczyma widok sprzed wojny: budowy, opuszczone przez robotników i inżynierów aż do wiosny i ogonki przed urzędami pośrednictwa pracy składające się w dużej części z robotników budowlanych. Wtedy zima, mróz, śnieg, stwarzały w budownictwie martwy sezon. A dziś?

* * *

Na bloku 7d MDM, pomiędzy wznoszonymi nowymi murami, stoi pod drewnianą szopą piec z czerwonych cegieł. Na dole palenisko, po obu stronach — komory, w których znajduje się piasek i żwir. Od paleniska przechodzą przez komory specjalne rury, którymi idzie ciepłe powietrze, ogrzewające z kolei komory i znajdujące się w nich materiały budowlane. **W ten sposób usuwa się jedną z najpoważniejszych przeszkód, które nastręcza budowanie w zimie: zamarzanie kruszywa.** Ogrzany żwir i piasek idzie wprost do betoniarki, którą umieszczono pod tym samym dachem, pod którym zbudowano piec.

Nieopodal cieplaka, w którym huczy betoniarka, w oddzielnym piecu ogrzewana jest woda, która z kolei wężownicą przeprowadzana jest do betoniarki. **Metoda ogrzewania kruszywa jest pomysłem radzieckich inżynierów.**

Przed nadejściem mrozów, w ciągu kilku dni na terenach budowy poszczególnych bloków MDM wyrosły drewniane szopy, cieplaki. Obudowano betoniarki, chroniąc je przed mrozem. Pod dachem pracują zbrojarze. Pod inną szopą magazynowany jest żwir i piasek. Na działanie niskiej temperatury wystawiona jest tylko zewnętrzna warstwa, można nawet polać ją wodą, tak, aby zamarzła. **Ta cienka warstewka lodu będzie naturalną ochroną przed przemarznięciem kruszywa** aż do dna.

Na budowie MDM gotowe mury okrywane są słomianymi matami dla ochrony przed mrozem. Opiekę nad matami i przykrywaniem świeżo postawionych murów powierzono na bloku 3a Józefowi Winiarskiemu.

(Foto-AR)

Aby zaprawa murarska nie zamarzła w trakcie pracy, dodaje się do niej chlorku wapnia, który podtrzymuje ciepłotę. **A wtedy murować można bez względu na temperaturę.**

Ten system murowania w czasie zimy to jeszcze jedno doświadczenie murarzy radzieckich, które przyswoili sobie polscy murarze. W ten sposób prowadzi się roboty murarskie nie tylko na MDM, ale i na Muranowie i na wielu innych osiedlach warszawskich.

Ten kto uważnie i z dnia na dzień śledziłby pracę na budowie MDM, Muranowie, czy Młynowie, zauważyłby jeszcze jedną charakterystyczną cechę zimowego budownictwa. **Oto jego zasadą jest stawianie muru wzwyż na wąskich odcinkach.** Gotowy mur po skończonych pracach okrywa się starannie słomianymi matami dla podtrzymania temperatury.

* * *

Na bloku 7d MDM w sezonie zimowym zostanie postawionych 3,5 kondygnacji. Na Muranowie wyrośnie ponad 73 tys. m. sześć. izb w stanie surowym, zostanie wykończonych 1.200 izb, które będą mogły być oddane do użytku. W całym kraju wyrosną w ciągu zimowych miesięcy tysiące izb mieszkalnych, tysiące metrów sześciennych hal fabrycznych i obiektów przemysłowych.

Ubiegły sezon zimowy w budownictwie — pierwszy w dziejach naszego kraju — nie został przez nas w pełni wykorzystany. **Musimy dołożyć wszelkich starań, aby w tym sezonie wszelkie niedociągnięcia usunąć. A są one jeszcze dość liczne. Można je zauważyć na MDM jak i na innych budowach, nie tylko warszawskich. Nie wszyscy robotnicy zostali wyposażeni w ubrania zimowe. Brak jest specjalnych smarów do motorów i wskutek tego wiele drogocennych minut traci się codziennie na uruchomienie maszyn. Jeszcze nie wszystko „gra" w pracach zabezpieczających kruszywo przed zamarznięciem. To wszystko można i trzeba naprawić.**

Hasło, które rzuciliśmy ubiegłej zimy — **„budujemy cały rok"** — oznacza, że dajemy przez okrągły rok pełne zatrudnienie wielotysięcznej armii robotników budowlanych, oznacza ono, że wielokrotnie szybciej może zostać zaspokojony głód mieszkaniowy w kraju, że znacznie przybliży się termin uruchomienia fabryk i obiektów przemysłowych.

K. N.

Na Dnieprze pod Kachówką

Na Dnieprze, pod Kachówką kipi życie. Już od dwóch przeszło miesięcy pracują tu **hydrogeologiczne ekspedycje badawcze.**

Badacze mają do rozwiązania ważne zadanie: **winni oni dokładnie określić,** gdzie ma być zbudowana tama i ustalić miejsce wpływu wody do kanału. Wiele już zrobiono w tej dziedzinie: zbadano obydwa brzegi na przestrzeni 70 km, wybudowano kilka szybów wiertniczych. Brygady wiertnicze 2 — 3-krotnie przekraczają nakreślone plany miesięczne.

Ekspedycje badawcze wyposażone są w najnowsze urządzenia techniczne — **we wspaniałe agregaty wiertnicze, przenośne elektrownie, traktory, samochody.** Dość powiedzieć, że **na dostarczenie jednego tylko agregatu wiertniczego użyto 16 wagonów.** Agregat ten dokonuje wiercenia szybu o średnicy 1,2 metra.

Przy pracach badawczych zatrudnionych jest wielu kołchoźników. Pod kierownictwem doświadczonych fachowców opanowali oni nowe specjalności i obecnie pracują nie szczędząc wysiłków. Dawny kołchoźnik, obecnie dźwigowy, Paweł Sorokolet, w następujących słowach wyraził myśli i uczucia wszystkich pionierów budowy:

„Brałem udział w budowie Dniepropietrowskiej Elektrowni Wodnej im. Lenina. W roku 1932 zameldowaliśmy towarzyszowi Stalinowi: „Dniepr pracuje dla socjalizmu!" Za kilka lat zameldujemy naszemu ukochanemu Wodzowi: „DNIEPR PRACUJE DLA KOMUNIZMU!"

Badaczy można spotkać na całym terenie budowy przyszłego Kachowskiego Węzła Wodnego. Jedni zajmują się problemem ocementowania brzegów rzeki, drudzy badają okręgi, które znajdą się pod wodą. Wody Kachowskiego Węzła Wodnego zatopią kilka wsi, wobec czego projektuje się budowę nowych wsi na brzegach Dniepru oraz na trasie przyszłych kanałów.

W roku 1951 pod Kachówką wyrośnie całe nowe miasto. Prowadzi się prace przygotowawcze do budowy przedsiębiorstw pomocniczych i linii kolejowych. Do Kachówki jadą całymi partiami robotnicy ze wszystkich krańców kraju radzieckiego. Codziennie poczta dostarcza setki listów. Ludzie radzieccy wyrażają w nich swą gotowość wzięcia udziału w pracy przy budowie wielkich obiektów. Nadchodzi także dużo listów **z krajów demokracji ludowej. Chłopi czeskiej wsi Trnava** piszą do kołchoźników przodującego w okręgu kachowskim kołchozu im. Woroszyłowa:

„Kachowska elektrownia wodna stanie się pochodnią komunizmu dla wszystkich narodów świata... Za waszym przykładem budujemy i zbudujemy socjalizm w naszym kraju".

Gdy czytamy te listy, gdy zapoznajemy się z przebiegiem prac, mimowoli przypomina się **przedrewolucyjna Kachówka, o której Lenin w książce swej p.t. „Rozwój kapitalizmu w Rosji"** pisał jako o wielkim rynku pracy w gubernii taurydzkiej. Tu właśnie z różnych krańców Rosji przychodziło co roku pieszo 30 — 40 tysięcy biedaków wiejskich, by za nędzne grosze sprzedać swą pracę obszarnikom i kułakom.

Dziś także przybywają do Kachówki tłumy ludzi. Przybywają jednak nie w poszukiwaniu kawałka chleba. Ciągnie ich tu wielka idea — **zmusić Dniepr, by pracował dla komunizmu, zrealizować to, o czym od wieków marzyli ich dziadowie i pradziadowie — zaopatrzyć stepy południowo—ukraińskie w życiodajną wodę.**

I. NASZENKO

Zimowe mistrzostwa zrzeszeń

manifestacją siły i prężności sportu ludowego

Zrzeszenia kończą obecnie przygotowania do Zimowych Mistrzostw Polski i równocześnie wkraczają w pierwszą fazę zawodów — okres eliminacji. Na szczeblu kół i klubów eliminacje muszą być zakończone do 14 stycznia br., po czym w dwutygodniowych odstępach odbędą się eliminacje w okręgach (do 28 stycznia) i na szczeblu centralnym (do 9 lutego). 10 lutego mija termin zgłoszenia reprezentacyjnych składów Zrzeszeń, które pojadą do Zakopanego.

Znane są pierwsze meldunki z prac organizacyjnych podjętych przez Zarządy Zrzeszeń. Mamy na myśli powołanie specjalnych komisji, urządzanie obozów treningowych, wyznaczanie terminów eliminacji. Sprawozdania z tych prac ukazujące się na łamach prasy budzą pewne zastrzeżenia, świadczą o tendencji do jednostronnego koncentrowania uwagi na najlepszym przygotowaniu czołówki wyczynowej.

Tymczasem jednym z głównych celów zimowych mistrzostw było zmobilizowanie w związku z przygotowaniami do finałów szerokich rzesz członków kół i zrzeszeń, wciągnięcie i zbliżenie do sportów zimowych tych, którzy ich jeszcze nie uprawiali. Temu miały służyć między innymi wielostopniowe eliminacje oraz akcja masowych wstępnych treningów i zawodów.

Na ten sam moment zwraca uwagę kierownik Sekcji W. F. i Sportu Wydziału Kultury Fizycznej Centralnej Rady Związków Zawodowych, tow. Boski, który oświadczył:

„Niektóre zrzeszenia zbyt małą uwagę zwracają na I etap eliminacji. Podkreślam, że jest on najważniejszy. Masowy charakter I szczebla eliminacji pozwoli na zorientowanie się w poziomie naszych najmłodszych zawodników, na odkrycie nowych talentów, spełni zadania propagandy sportów zimowych".

Było by niezgodne z prawdą gdybyśmy twierdzili, że nic w tej dziedzinie nie zrobiono. W wielu organizacjach przystąpiono do organizacji masowych prób na SPO w konkurencjach zimowych. I słusznie. Dodajmy, że eliminacje I stopnia będą rozgrywane na dystansach i w konkurencjach wymaganych dla zdobycia norm na SPO. Prawdą jest również, że spóźniona zima nie pozwoliła szczególnie na nizinach rozpocząć dotychczas pracy w terenie: nie było śniegu i lodu.

Jednak każde ze zrzeszeń traktuje i podkreśla jako największe swoje osiągnięcie organizację specjalnych obozów dla wyczynowców. A na tych obozach zgrupowały — żeby wymienić kilka przykładów — Ogniwo 40 narciarzy i 10 łyżwiarzy i hokeistów, Stal 50 narciarzy, 40 łyżwiarzy i hokeistów, Kolejarz 40 narciarzy, 30 łyżwiarzy i hokeistów itd.

O robocie masowej mówi się w sprawozdaniach znacznie mniej i bardzo niedokładnie. Np. sekretarz Ogniwa nie podaje ilu sportowców w jego zrzeszeniu zwycięsko przejdzie próby na SPO i ile takich prób będzie. „Uczestnicy obozów będą zdawali próby na SPO" — mówi sekretarz Kolejarza — przyznając tym samym jak bardzo niewielka to liczba w stosunku do liczby zrzeszonych. Podobnie jest i w innych zrzeszeniach. A tymczasem ogólny plan przewiduje zdobycie przez 20 tys. sportowców norm na SPO.

Rzecz prosta, nie zamierzamy tu ani na chwilę podważać celowości i pożytku organizowania obozów i podnoszenia poziomu przodujących zawodników. Powinni być oni w roku przyszłym lub nawet jeszcze pod koniec tego sezonu wykorzystani do szkolenia swych niezaawansowanych kolegów w klubach i kołach. Będą oni również dzięki swoim dobrym wynikom doskonałymi propagatorami dyscyplin zimowych.

Słuszne jest jednak zwracanie przy każdej okazji uwagi na choćby najmniejsze zaniedbywanie roboty masowej na korzyść wyczynowców, ponieważ nasz aktyw w większości jeszcze nie wdrożył sobie nowego stylu pracy i nie zawsze potrafi ująć stojące przed nim zadania we właściwej hierarchii i proporcji.

Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń staną się, i widać to już teraz mimo zaobserwowanych braków w okresie przygotowawczym, wspaniałą rewią sportową, wielką manifestacją siły i prężności szybko rozwijającego się sportu ludowego. Na śniegu i na lodzie zobaczymy w czasie eliminacji tysiące sportowców, gdzie obok znanych nazwisk bardzo licznie pojawią się nowi ludzie, niedawno wciągnięci do uprawiania sportu, wychowani w nowej atmosferze i w nowym duchu.

W finałach wezmą udział setki „najlepszych" z najlepszych, prezentując swą sprawność, ambicję i wytrwałość.

Korzystając z zimowych doświadczeń, „spartakiadę" letnią przygotujemy lepiej, wciągniemy do udziału w niej jeszcze szersze masy.

Serdeczne powitanie

sportowców polskich w Berlinie

Do Berlina przybyła ekipa sportowców polskich. Na udekorowanym flagami Polski i NRD Dworcu Wschodnim w Berlinie gości polskich witali: członek Centralnego Zarządu Demokratycznego Związku Sportowego w NRD — Ewald, członek Berlińskiego Okręgowego Zarządu Związku — Thiele, przedstawiciele Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Dobrosąsiedzkich i Pokojowych Stosunków z Polską, Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej przy Rządzie NRD, oraz liczne delegacje berlińskich zrzeszeń sportowych i organizacji młodzieżowych.

Bezpośrednio z dworca sportowcy polscy udali się do hotelu, gdzie byli podejmowani śniadaniem, urządzonym na ich cześć przez centralne władze sportowe.

W wygłoszonym przemówieniu sekretarz Centralnego Zarządu Demokratycznego Związku Sportowego Weissig w serdecznych słowach powitał w imieniu 800 tysięcy członków Związku przedstawicieli polskiego sportu. Mówca wskazał, na rozwijającą się coraz bardziej również w dziedzinie sportu współpracę między Polską a NRD. **Współpraca ta jest dalszym dowodem pogłębiającej się przyjaźni między narodami niemieckim i polskim, które pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego walczą o pokój i budują nowe życie.**

W imieniu ekipy polskiej kierownik Grajkowski podziękował za serdeczne przyjęcie podkreślając, że **sportowcy polscy przekażą niemieckim kolegom swoje najlepsze doświadczenia zdobyte na treningach w Związku Radzieckim i w Czechosłowacji oraz zapoznają się ze zdobyczami i pracą młodzieży niemieckiej w dziedzinie sportu i życia społecznego.**

Następnie zabrał głos kierownik przybyłej z Zakopanego ekipy narciarzy niemieckich, Heinz Dose, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Hokeiści polscy, którzy zamieszkają w ośrodku wypoczynkowym Kienbaum koło Fuerstenwalde poza wspólnymi treningami i wymianą doświadczeń rozegrają kilka spotkań towarzyskich z drużynami NRD.

Sezon hokejowy w ZSRR

MOSKWA. W ZSRR zakończyła się pierwsza faza rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju kanadyjskim. Rozgrywki odbywały się w dwóch grupach w Swierdłowsku i Czelabińsku, przy czym w każdej grupie startowało 6 drużyn.

W Swierdłowsku pierwsze trzy miejsca w rozgrywkach zajęły kolejno drużyny: WWS (Moskwa,) CDKA (Moskwa) i Dynamo (Leningrad), w Czelabińsku zaś czołowe miejsca uzyskały Dynamo i Skrzydła Sowietów (Moskwa) oraz Leningradzki Dom Oficera.

Te sześć drużyn grać będą ze sobą w grupie finałowej o tytuł mistrza ZSRR. Rozgrywki finałowe rozpoczną się w Moskwie 3 stycznia przyszłego roku.

Drużyny uczestniczące w zawodach podzielone zostały na 3 grupy, które rozgrywają spotkania równocześnie.

Mistrzostwa Moskwy w hokeju trwać będą 2 miesiące.

Szkolą się nowe kadry

KATOWICE. Kadra fachowa Ludowych Zespołów Sportowych na Śląsku wzbogaci się w najbliższym czasie o 60 nowych przodowników wychowania fizycznego. Zostaną oni przeszkoleni na 6-tygodniowym kursie w Wojewódzkim Ośrodku Kultury Fizycznej w Katowicach.

Zgodnie z zarządzeniem GKKF wszyscy zgłoszeni na kurs poddani zostaną egzaminowi wstępnemu, co pozwoli na wytypowanie najbardziej odpowiednich kandydatów do pracy w sporcie wiejskim.

Stawczyk — najlepszym sportowcem Wielkopolski

W zorganizowanym przez „Gazetę Poznańską" dorocznym konkursie pod nazwą „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Wielkopolski", pierwsze miejsce uzyskał Stawczyk, akademicki mistrz świata i zasłużony mistrz sportu, uzyskując 14,752 pkt., przed zasłużonym mistrzem sportu Adamczykiem — 12.88 pkt. i wicemistrzem Polski w tenisie Piątkiem — 11.943 pkt.

Następne miejsce zajmuje piłkarz Anioła — 10.296 pkt. przed mistrzem Polski w kajakach Jeżowskim — 9.139 pkt

Na półce z książkami

„AURORA"*)

O powiadanie o nieśmiertelnym okręcie Rewolucji

Żaden okręt żadnej floty nie odegrał tak doniosłej roli historycznej, jak krążownik „Aurora", ongi jednostka bojowa marynarki carskiej. O szczegółach tej rewolucyjnej roli, o zadaniach, jakie w dniach Wielkiego Października mieli do spełnienia marynarze „Aurory" pisze bardzo zajmująco H. Junga w książce o tym samym tytule co niezapomniana nazwa okrętu.

Autor książki wkłada swe opowiadanie w usta byłego marynarza „Aurory", Biełyszewa, który w pamiętnym roku 1917 pełnił funkcję przewodniczącego komitetu okrętowego i zarazem łącznika pomiędzy piotrogradzką Radą Wojenno-Rewolucyjną, a załogą „Aurory". Tej załodze, liczącej około 600 ludzi i przenikniętej — w ogromnej większości — bojowym duchem bolszewickim, wyznaczone były poważne zadania w przygotowaniach zbrojnych do ostatecznej rozprawy ze znienawidzonym reakcyjnym rządem Kiereńskiego.

Rewolucyjne nastroje załogi „Aurory" znalazły wyraz już o parę miesięcy wcześniej, w okresie przewrotu lutowego, którego wynikiem była abdykacja cara Mikołaja. Nastroje te — podobnie jak i w całym niemal garnizonie piotrogradzkim — potęgowały się w miarę, jak tzw. Rząd Tymczasowy coraz jawniej i cyniczniej ukazywał swe kontrrewolucyjne, antyludowe oblicze. „Aurora" należała do tych jednostek floty bałtyckiej, na które Rada Wojenno-Rewolucyjna, przygotowująca powstanie, mogła liczyć najbardziej. Istotnie marynarze „Aurory" nie zawiedli w żadnej sytuacji, wypełniali ściśle i ofiarnie wszystkie rozkazy sztabu leninowskiego. A gdy wieczorem historycznego dnia 25 października 1917 roku zagrzmiała z pokładu „Aurory" potężna salwa dział w stronę Pałacu Zimowego, będąca umówionym sygnałem do rozpoczęcia ataku na rezydencję wrogiego woli ludu Rządu Tymczasowego, strzały „nieśmiertelnego okrętu" stały się gromką i nieodwołalną zapowiedzią nowej ery w dziejach ludzkości, symbolem narodzin nowego świata, świata wolności i socjalizmu, do którego otworzyła drzwi zdecydowana, bezkompromisowa akcja Partii bolszewickiej, z Leninem i Stalinem na czele.

Naród radziecki, osiągający w swym marszu do komunizmu coraz wspanialsze i donioślejsze zwycięstwa, nie zapomniał o bohaterskim krążowniku — „Aurorze": „co roku —pisze autor książki — w dniu święta, we mgle listopadowego wieczoru, wyrasta nad Newą wysoka sylweta okrętu. Girlandy świateł otaczają kadłub, lufy dział i trzy wysmukłe kominy. Na kapitańskim mostku, niby na piersi żołnierza, płonie jak rubin order Czerwonego Sztandaru. To krążownik „Aurora", nieśmiertelny okręt Rewolucji, którego nazwa jest równie piękna, jak pierwotne znaczenie tego słowa. Aurora — to w języku łacińskim zorza poranna, różano-złocisty blask na horyzoncie przed wschodem słońca.

...A w dni powszednie, „Aurora" jest okrętem szkolnym, na którym zaprawiają się w sztuce żeglarskiej młodzi marynarze radzieccy.

B. D.

**) H. Junga „Aurora — nieśmiertelny okręt Rewolucji". Tłumaczyła Janina Hermańska. — Warszawa „Książka i Wiedza". 1950. Str. 9"*

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 222-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-86 i 114-73
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8[illegible].
D 2 — 12815